**Nr. 218**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Rocznik XVIII**

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela 22 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 25. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Zaproszenie do przedpłaty.

**„Kuryer Poznański“** kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém
**marek 5.**
W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj
**marek 4,**
z odnoszeniem do domu
**marek 4,50.**
We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.
Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

*Poznań, 21 września.*

### Francya w przededniu walnych wyborów.

Jedna tylko doba dzieli jeszcze francuzkie społeczeństwo od chwili stanowczéj, w któréj zdecydować się mają dalsze losy rzeczypospolitéj. Zbytecznem byłoby wdawać się w przypuszczenia o ostatecznym rezultacie walki wyborczéj. Jedna część prasy francuzkiéj przepowiada klęskę republikańskiego stronnictwa — druga zapowiada mu świetne zwycięztwo. Kilka poważnych gazet paryzkich wyraża wielką wątpliwość i o tem, czy tak wybitni republikańscy przywódzcy, jak pp. Brisson, Clémenceau i towarzysze uzyskają na nowo mandaty do Izby; inne znów równie popularne organa wyrażają jak największą pewność tego, że przeważna część mandatów przypadnie właśnie republikanom skrajnego kierunku.

W politycznych pismach paryzkich odźwierciedla się dobitnie niesłychane wzburzenie umysłów, które dziś opanowało francuzkie społeczeństwo. Juliusz Simon w następujący sposób odzywa się we wczorajszym „Matin“:

„Gdybym miał wyborcom w ostatniéj téj chwili udzielić praktycznéj rady — to rzekłbym im: wybierajcie tego kandydata, którego przekonania najwięcéj odpowiadają przekonaniom Waszym — byleby jednak kandydat ten nie był stronnikiem projektu rewizyi. Rewizyonista jest przedstawicielem dwulicowości. W rękach rewizyonistów przyszłość kraju oddaną jest na pastwę losów. Wszyscy inni kandydaci wiedzą przynajmniéj czego chcą i co czynią. Stronnicy rewizyi (czego już dowodzi samo ich godło) sami przyznają — że nie wiedzą, do czego dążą. Trzymajcie się więc z daleka od rewizyonistów — odwróćcie się od nich. Prawdziwym wrogiem jest właśnie rewizyonista!“

Daléj pisze p. Simon:

„Nie ma już właściwie bulanżystycznego stronnictwa — ale jenerał i nadal pozostał punktem oparcia dla zwolenników rewizyi; daje on im to, czego zbywa innym stronnictwom, t. j. pieniądze i koncentracyą. Jest on jedynym człowiekiem, który stawił listę kandydatów dla całéj Francyi. Na liście téj widzimy nazwiska podrzędnych, a nawet wprost śmiesznych kandydatów — ale koniec końcem, tak jak swego czasu istniała cesarska lista wyborcza, tak teraz istnieje znów lista bulanżystyczna.

Niejeden twierdzi, że obecna nasza konstytucya nie jest przecie bynajmniéj tak doskonałą, aby się zupełnie obejść mogła bez rewizyi. Na to można tylko odpowiedzieć: Obecnie wybieracie nową Izbę — a jedyną dobrą rewizyą są rozsądne, pomyślne wybory. Wybierzcie oto ludzi praktycznych, roztropnych — przeciwnych wszelkim przewrotom, popierających wolność i porządek. Jeżeli dawni kandydaci okazali się niezdolnymi lub skompromitowali się zbytecznie, to wybierajcie nowych — ale takich, którzy Francyi dostarczą trzech owych niezbędnych warunków normalnéj pracy i produkcyi, t. j. pokoju, ładu i silnych rządów“.

Co się tyczy samego Boulangera, to miał on ciekawą rozmowę z jednym z pierwszorzędnych londyńskich dziennikarzy. Jenerał twierdził w obec publicysty, że walne wybory dostarczą jego stronnictwu bezwarunkowo większości w Izbie.

Na uwagę, że nawet i w takim razie jenerał sam nie będzie mógł osobiście korzystać z powierzonego mu mandatu, odparł Boulanger:

„Będzie to zależeć od tego, czy Izba zechce uznać mandat mój za ważny. Skoro się to stanie, natychmiast udam się do Paryża — bo przecież ratyfikacya mego mandatu oznaczać będzie zarazem i unieważnienie wyroku zapadłego w trybunale państwowym. Zresztą, ponieważ wyrok ten był zaocznym, przeto potrzeba długiego czasu, zanim będzie mógł wejść we wykonanie. Tak więc ostatecznie niczego się nie potrzebuję obawiać“.

„Jakiż będzie praktyczny rezultat zwycięztwa odniesionego przez zwolenników rewizyi?“

„Nasamprzód pociągnie ono za sobą bezpośrednio upadek obecnego gabinetu. P. Carnot postara się wprawdzie o utworzenie nowego ministerstwa — ale i ono nie dozna lepszego losu jak poprzednie — a manipulacya przesileń gabinetowych powtarzać się będzie dopóty, dopóki opinia nie zmusi p. Carnota do ustąpienia ze stanowiska. Jestem o tém przekonanym, że w przeciągu jednego miesiąca p. Carnot będzie zmuszonym opuścić pałac elizejski. Senatu nie obawiam się również bynajmniéj — bo senat kontent będzie z tego, że mu dadzą spokojnie zasnąć na wieki. Skoro zaś raz już prezydent, gabinet i senat pójdą drogą wszelkiego ciała — natenczas Izba przeobrazi się w zgromadzenie konstytuujące, natenczas zredaguje ona nową konstytucyą i podda ją pod sąd ludu francuzkiego — co prawdopodobnie pociągnie za sobą konieczność nowych wyborów. Co do mnie, to z ufnością wyczekują wyroku narodu. Naturalnie nie myślę Panu taić tego, że stoję w obec najwięcéj stanowczéj chwili mego życia — ale mimo to nie odczuwam żadnéj trwogi.“

Ufność Boulangera w blizkie zwycięztwo jest mocno wygórowaną — wprawdzie Francya jest krajem niespodzianek — ale jenerał zdaje się nazbyt liczyć na nadzwyczajne wydarzenia.

Trzeba tutaj daléj zaznaczyć fakt bardzo doniosły. Oto najwybitniejszy reprezentant radykalnéj frakcyi, p. Clémenceau — dawniejszy przyjaciel i popleczník Boulangera — ostatniemi dniami wygłosił mowę programową w departamencie „du Var“, w któréj położył główny nacisk na to, że w obecnéj kampanii wyborczéj radykalni wyjątkowo muszą iść ręka w rękę z oportunistami w celu wspólnego zwalczania dyktatorskich zakusów.

Według obliczeń gazet paryzkich blisko połowa przyszłéj Izby deputowanych składać się będzie ze zupełnie nowych żywiołów. W pałacu burbońskim zasiadać będzie około dwustu pięćdziesięciu mężów, których nigdy jeszcze mury te poważne nie oglądały. Podobno stu trzydziestu członków dotychczasowéj Izby ani słuchać już niechce o jakiejbądź dalszéj politycznéj czynności — a studwudziestu deputowanych pójdzie na odstawkę przy obecném głosowaniu.

Przedwczorajszy „Wiener Tageblatt“ zamieszcza interesującą korespondencyą z Paryża, tyczącą się nowych stronniczych formacyi w łonie przyszłéj Izby francuskiéj. Oto najważniejszy ustęp korespondencyi:

„Przypuściwszy, że stronnictwo republikańskie zachowa dotychczasową większość — to po jednéj stronie będą stać monarchiści, bonapartyści, bulanżyści, t. j. prawica pragnąca reakcyi a zarazem i przewrotu — po drugiéj stronie zaś wszyscy ci, którzy obstają za rzeczą pospolitą. Z łona mężów tych wytworzy się niewątpliwie nowe wielkie stronnictwo, t. j. stronnictwo umiarkowanych. Na czele stronnictwa tego, złożonego z dawniejszych oportunistów i części starego lewego centrum staną pp. Leon Say i Ribot, którzy z pewnością wielką rolę odegrają w przyszłéj parlamentarnéj walce. P. Ribot walczyć będzie z dotychczasowym ministrem p. Constansem o przywództwo stronnictwa republikańskiego, a może i o tekę ministeryalną. W każdym razie nazwisko p. Ribota znajdzie się na liście kandydatów do przyszłego gabinetu.“

## Telegramy.

***Kilonia,*** 20 września. Według urzędowego doniesienia, angielska eskadra kanału la Manche, składająca się z pancerników „Northumberland,“ „Arson,“ „Monarch,“ „Iron Duke“ i „Curles“ pod naczelném dowództwem admirała Bairda zawinąć ma w dniu 10 października do tutejszego portu.

***Wiedeń,*** 19 września. Nadeszła tu wiadomość, że król grecki w dniu 24 b. m. przybędzie do Wiednia i po krótkim pobycie uda się w dalszą drogę do Aten. — Wielki książę Aleksy dziś wieczorem udał się do Franzensbadu.

***Rzym,*** 19 września. Poselstwo króla Szoy dzisiaj wróciło tudotąd z Pizy — w sobotę ma ono zwiedzić fabrykę broni w Terni.

„Opinione“ ręczy, że żaden z rządów należących do latyńskiéj unii monetarnéj nie ma ochoty od niéj odstąpić.

***Rzym,*** 20 września. W dniu dzisiejszym, jako w rocznicę wkroczenia wojsk włoskich do Rzymu, ozdobiono miasto w chorągwie. O jedenastéj godzinie, jako godzinie, w któréj przed dziewiętnastu laty, nastąpiło zajęcie Rzymu, poczęto bić we wielki dzwon na Kapitolu.

***Rzym,*** 20 września. Burmistrz tutejszy wysłał do króla Humberta telegram okolicznościowy z powodu rocznicy zabrania Rzymu. Król nadesłał w odpowiedzi następną depeszę: Dzień 20 września 1870 roku jest dniem wiekopomnym. Ufność wyrażona przez Pana w jedność nadodu włoskiego na przypadek niebezpieczeństwa, budzi we mnie niewzruszoną pewność téj jedności; dzisiaj nie czychają na nią już żadne niebezpieczeństwa. Gdyby się one jednak miały znaleść, natenczas wszyscy Włosi spełniliby sumiennie swój obowiązek — bo w legalnie usposobionych umysłach nie mogą istnieć natenczas stronnicze dążności.

***Rzym,*** 20 września. Burmistrz wraz z deputacyą oficerów złożył dziś w Panteonie koronę na grobie Wiktora Emanuela. Następnie udano się ku „Porta Pia“, gdzie burmistrz w obec wielkiéj liczby liberalnych stowarzyszeń i tłumów publiczności, odczytał odpowiedź króla na telegram do niego wystósowany. Wreszcie uwieńczono tablicę pamiątkową dla żołnierzy włoskich poległych w czasie zajęcia Rzymu.

***Neapol,*** 20 września. Po wyjęciu igieł z rany p. Crispiego okazało się, że zabliźnienie odbyło się zupełnie prawidłowo bez owrzodzenia.

***Kopenhaga,*** 20 września. Rodzina królewska wraz z członkami przybyłych tu dotąd rodzin monarszych dziś przed południem stanęła w Kopenhadzie. Cesarzowa Fryderykowa mimo niepogody wraz z królem duńskim w otwartym pojeździe udała się do Rosenburga. Wyjazd cesarzowéj z Danii nastąpić ma w dniu jutrzejszym.

***Madryt,*** 20 września. Ponieważ korsarze marokańscy napadli w pobliżu wyspy Alhucemas na towarowy statek hiszpański, splądrowali go i zabrali załogę jego w niewolę, przeto rząd hiszpański polecił posłowi swemu w Tangerze, ażeby niezwłocznie od rządu marokańskiego zażądał uwolnienia więźniów, odpowiedniego wynagrodzenia za poniesione straty i jak najsurowszego ukarania korsarzów. Ażeby żądanie tém wcześniéj odniosło pożądany skutek, wysłała Hiszpania do Tangeru cztery statki wojenne, które na wypadek, gdyby rząd marokański satysfakcyi odmówił, rozpocząć mają stósowną akcyą.

***Gibraltar,*** 20 września. Niemiecka korweta krzyżowa „Irena“ pod dowództwem księcia Henryka, zawinęła tu wczoraj. Książę wysiadł na ląd wśród salw działowych, a przyjęty przez straż honorową złożył wizytę komendantowi portu.

* ***Walne zebranie*** wyborcze powiatu grodziskiego celem postawienia kandydatów na posła do sejmu pruskiego, odbędzie się w Buku w poniedziałek, dnia 23 b. m. o godzinie 3 po południu na sali p. Kunkla.

## Forytowanie protestantyzmu.

Od pewnego czasu śledzimy z wielką pilnością coraz częstsze u nas objawy czynnéj propagandy protestanckiéj — i dowodzimy, że równocześnie z wielkiemi zdobyczami ziemi polskiéj idą w parze nie mniéj wielkie usiłowania, zmierzające do szerzenia protestantyzmu w naszych polskich dzielnicach. Od czasu, jak Brandenburgia została protestancką — a właściwie jeszcze wcześniéj, bo od roku 1525, kiedy Albrecht brandenburski otrzymał w lenno Prusy książęce, widzimy w dziejach Rzeczypospolitéj polskiéj przez wiek XVI, XVII i XVIII te mniéj lub więcéj silne zabiegi i usiłowania propagandy protestanckiéj w ziemiach polskich z tamtéj strony wychodzące — przypominamy tylko piękną i gruntowną rozprawę księdza profesora dr. Chotkowskiego w „Kuryerze Poznańskim“ w téj materyi drukowaną — czyżbyśmy się przeto dziwić mieli, że dziś, gdy Prusy stoją na czele Niemiec, a Wielkopolskę i Prusy od lat 100 dzierżą w swym ręku, te zakusy rosną i wzmagają się? Nie dziwić zaiste, ale bronić nam się trzeba i baczną uwagę zwracać w każdą strone, zkąd niebezpieczeństwo przychodzi.

Atoli nie wystarczy baczyć tylko na protestanckie ochronki, stowarzyszenia i inne tego rodzaju objawy, trzeba sięgnąć głębiéj, badać zkąd te wszystkie objawy propagandy pochodzą — a gdy to uczynimy, przekonamy się, że źródłem wszystkiego jest „die innere Mission.“

Co to znaczy? „Die innere Mission“ według niepodejrzanego protestanckiego określenia dąży do tego, aby ocalić lud protestancki z cielesnéj i duchowéj niedoli. Środkami, jakiemi się ta wewnętrzna misya posługuje, są: 1) głoszenie ewangelii i 2) podawanie sobie pomocnéj ręki w chrześciańskiéj miłości. Obejmuje ona w pierwszéj linii domy dla ubogich, szpitale dla pielęgnowania chorych, stowarzyszenia opieki nad ludźmi zaniedbanymi i opuszczonymi, nad więźniami i nad wypuszczonymi z więzień, stowarzyszenia celem zobopólnego popierania w chrześciańskiéj wierze i chrześciańskiém życiu, towarzystwa wstrzemięźliwości i towarzystwa dla młodzieży obojéj płci — towarzystwa ku rozszerzaniu biblii i innych ksiąg chrześciańskich. [1])

Jest to, jak widzimy, systematycznie ułożona propaganda, pozornie ogólnie chrześciańska, w praktyce zawsze występująca w ciasnym zakresie protestanckiego wyznania, jak evangelischer Bund, Gustav Adolf Verein, ochronki protestanckie i szpitale protestanckie pod kierunkiem dyakonisek, Jünglingsvereiny, Jungfrauen Vereiny itd.

Ta wewnętrzna misya doznaje ze strony rządu ogólnego poparcia, jest urzędownie forytowaną przez ministrów, naczelnych prezesów, landratów, burmistrzów i rady miejskie, świeżo zaś ogłosił „Westpr. Volksbl.“ a za nim „Germania,“ okólnik ministra wyznań i oświaty, wydany do wszystkich prezesów rejencyi, wzywający ich, aby z każdego obwodu rejencyjnego wysłali po 4 delegatów na kurs metodologiczny téj wewnętrznéj misyi, który dawany będzie w Berlinie, Szczecinie, Neustadt w Harcu i Hanowerze pod koniec października, a trwać będzie po dni dwanaście. Zadaniem takiego kursu ma być wtajemniczyć słuchaczów w cały ustrój téj protestanckiéj propagandy, zachęcić do umiłowania téj agitacyi, obznajomić ich ze stósunkami, środkami i ogólną taktyką i podać im ogólny plan walki.

Wysełani być mają na takie kursy radzcy rejencyjni, landraci i asesorzy rejencyjni — a więc już figury wyższe, któreby najprzód łatwiéj rzecz pojęły, a następnie na stanowiskach, które zajmują, skuteczniéj działać mogły. Okólnik ministra oświaty donosi, że panowie delegaci dyet pobierać nie będą, ale, i to „ale“ jest wielce charakterystyczne, otrzymają koszta biletu pierwszéj klasy kolei żelaznéj, dziennie po 5 m. postnumerando.

Uważamy za stósowne zwrócić uwagę publiczną na tę taktykę wysokiego ministerstwa oświaty i na ten sposób kształcenia wysoko postawionych misyonarzy protestanckich — i to na koszt państwa, a więc w 1/3 na koszt katolickich poddanych. Ci nowi za katolickie pieniądze wykształceni misyonarze protestanccy będą potém tém umiejętniéj i tém gorliwiéj pracowali w katolickich dzielnicach, będą tworzyli stowarzyszenia i związki, słowem robili to wszystko, czém cały ruch protestancki stoi w naszych dzielnicach. Zadaniem ich podźwignąć z nędzy i z barłogu tego Łazarza, którym według zapewnień p. Fricke w Gdańsku, ma być protestantyzm w dzielnicach polskich tak dalece, że aż pastora Fliednera z Hiszpanii sprowadzić musiano, aby lichemi dowcipami swemi onego protestanckiego Łazarza trochę rozweselił.

Zkąd my katolicy do tego przychodzimy, aby na taką organizacyą protestanckiéj propagandy płacić podatki? Czy królewski rząd pomyślał kiedykolwiek o tém, aby choć w setnéj części podobną opieką otoczyć nasze wewnętrzne misye katolickie? My Polacy szczególne mamy dowody téj opieki, gdy sobie przypomnimy one nagłe i niespodziane wizyty oddawane przez komisarzy i policyantów kościołom katolickim, w których się odprawiały misye święte dla ludu wiernego. Ciekawe to zaiste dowody opieki, pozbawiającéj lud pomocy misyonarzy katolickich, poświęcających się bez granic dla dobra dusz katolickich.

Podczas kiedy komisarze policyjni zakazują naszym misyonarzom pełnić swego powołania — jeżdżą przyszli misyonarze protestanccy pierwszą klasą na koszt państwa i pobierają 5 marek dyet podczas 12-dniowego kursu, w którym się do zawodu swego kształcą! *Et hoc meminisse juvabit*, a w każdym razie nasi posłowie zapiszą to sobie pod rubryką „Paritas“ przy etacie ministerstwa oświaty i spraw duchownych.

Tyle pod rubryką „Paritas.“ My zaś z naszéj strony korzystamy z téj sposobności, aby podziękować czcigodnemu duchowieństwu naszemu za te trudy i mozoły, które ponosi obecnie przy odprawianiu misyi katolickich, odbywających się kolejno po wszystkich dekanatach. Pozbawieni pomocy misyonarzy, do których kierownictwo misyi z tytułu zakonnego powołania należy, kapłani nasi świeccy dwoją usiłowania, nie szczędzą kosztów, pracy i trudu, byle tylko zadość uczynić duchowym potrzebom owieczek ich pieczy poruczonych — a Naprzew. ks. Biskup dr. Likowski mimo nawału pracy urzędowéj i słabego zdrowia jeździ od dekanatu do dekanatu, głosi słowo Boże i rozdziela dary Ducha św. pomiędzy lud spragniony świętego sakramentu Bierzmowania po tylu latach sieroctwa podczas walki kulturnéj. Oby Najwyższy łaskami Swemi obdarzał i Dostojnego księdza Biskupa-Sufragana i Wielebne Duchowieństwo nasze za tę gorliwą pracę w naszych misyach katolickich.

[1]) Ta definicya „wewnętrznéj misyi“ znajduje się w książeczce ludowéj „Kleine Geschichte der Kirche Christi für das junge evang. Volk“ przez rektora Bernarda Wenger. Lubawa 1881, — pag. 37.

# Paritas.

„Westpreussisches Volksblatt“ podaje znowu kilka szczegółów z sławnéj parytetyczności na polu szkólnictwa. Z Chmielna w powiecie kartuzkim piszą do tego pisma:

W sąsiedniéj wsi Garczu istnieją dwie szkoły, katolicka i ewangielicka. Do katolickiéj uczęszcza przeszło 100 polskich dzieci, a uczy je od kwietnia 1888 r. nauczyciel, będący już ósmy rok w urzędzie. Do ewangielickiéj szkoły uczęszcza tylko 18 niemieckich dzieci, a uczy je od maja 1887 r. nauczyciel, będący $4^1/_2$ roku w urzędzie. Nauczyciel szkoły katolickiéj pobiera rocznie gotówką 464 marek i 436 marek, które mu policzono na pomieszkanie, opał, naturalia, rolę itd. razem 900 marek — nauczyciel szkoły ewangielickiéj pobiera gotówką 1200 marek i ma wolne pomieszkanie i wolny opał.

W sąsiedniéj wsi Böskau (? Borkowie) była szkoła już od wielu lat przepełniona, liczyła bowiem przeszło dzieci 100 i to polskich. Tamtejszy nauczyciel, urzędujący już 34 lata, pobiera prócz przynależnego mu dodatku na starość, pensyą wynoszącą tylko 900 m.

We wsi Cieszewiu, o $^1/_2$ mili od Borkowa otwarto w dniu 1 czerwca r. b. nową szkołę katolicką. Nauczyciel tamtejszy pobiera atoli jako tak zwany nauczyciel drugi z Borkowa pensyą wynoszącą tylko 750 m.

W końcu dodajemy, że panowie nauczyciele, przysłani do nas z prowincyi zachodnich, pobierają prócz sutych renumeracyi na przeprowadzkę, pensyą o 300 mrk. wyższą od pensyi pobieranéj przez nauczycieli, którzy w naszéj prowincyi od wielu lat pracują.

## Spółki pożyczkowe.

Patronat i komitet Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu wydał do Spółek na prowincyi odezwę i instrukcyą, w któréj przedewszystkiém zapowiada termin walnych zebrań poszczególnych Związków i to:

1) dla obwodu poznańskiego w Poznaniu na dzień 21 i 22 października.

2) dla obwodu bydgoskiego w Gnieźnie w dniach 28 i 29 października.

3) dla obwodu zachodnio-pruskiego w Toruniu w dniach 4 i 5 listopada.

Porządek obrad tych walnych zebrań obwodowych będzie jeszcze osobno i urzędownie ogłoszony.

Rady nadzorcze wraz z zarządami mają tymczasem powziąść ostateczną decezyą co do przystąpienia do związku, wybrać delegatów i upoważnić ich do prawomocnego brania udziału w obradach i uchwałach Związku — do czego dołączony jest osobny formularz deklaracyi.

O ile nam wiadomo, to:

1) Związek bydgoskiego obwodu (Gniezno) liczyć będzie Spółek 16.

2) Związek toruński 22 Spółek.

3) Związek poznański 36 Spółek.

Razem 74 Spółek.

Podobno w zawiązku są czy już powstały Spółki w Kruświcy, Barcinie, Kamieńcu i Poznaniu, z których dwie pierwsze należałyby do Związku gnieźnieńskiego, dwie ostatnie do poznańskiego.

Komitet wraz z Patronem wypowiadają najgłębsze przekonanie, iż poszczególne związki skoro się ukonstytuują, utrzymają od rady Związkowéj prawo mianowania i wysyłania swych Związkowych rewizorów — na wszelki zaś przypadek oświadcza, iż co bądź nastąpi — komitet życzy sobie takiego związkowego zorganizowania Spółek.

## Apostół trędowatych.

Nieraz rzeczy najrozmaitsze i najmniéj do siebie podobne wzbudzają w naszéj duszy podziw i uwielbienie. Ci, którzy chcą sobie z tego zdać sprawę i zmierzyć odległość dwóch biegunów jednego i tego samego uczucia, niech odwrócą na chwilę oczy oczy od wszystkich cudów i przepychów Wystawy Paryzkiéj, aby spojrzeć ku dalekim brzegom Oceanu Spokojnego.

Tam, na małéj wysepce, któréj nawet nazwy nie znają — przedstawi im się widok, o tyle ohydny i odrażający dla natury ludzkiéj, o ile widok świetnéj Wystawy jest dla niéj nęcący i pełen powabu. Przejście jest nagłe i nieprzewidziane, bo chcielibyśmy ten sam podziw, który czują dla dzieł przemysłu ludzkiego, wzbudzić dla biednego kapłana, który wśród trędowatych dobrowolnie zamieszkał i skończył życie na tę straszną chorobę.

Czyż nie jest to przykład, z którego cała ludzkość więcéj powinna się szczycić, jak z tego co dla jéj użytku geniusz i rozum ludzki utworzyli.

Z początkiem maja r. b. rozeszła się nagle wiadomość, że „apostół trędowatych“ t. j. Ojciec Damian umarł na wyspie Molokai.

Lotem błyskawicy wiadomość ta przeszła świat cały, przedarła się do najwyższych i najniższych warstw społeczeństwa, a na chwilę przerwała wszystkie rozprawy i dyskusye, które zajmowały publiczność. Wszystkie stany, wszystkie wyznania nawet, złączyły się w jeden wielki okrzyk podziwu i uwielbienia dla téj skromnej, cichéj cnoty, dla tego zupełnego zaparcia i zrzeczenia się wszelkiego szczęścia i spokoju na ziemi dla Boga i dla dusz ludzkich, które Ojciec Damian taką szczególną miłością umiłował.

Aby polepszyć dobro materyalne i pracować dla zbawienia całéj ludności chorych i umierających — poświęcił on, w prostocie serca i z wesołem obliczem, wszystko co człowiek posiada na ziemi.

Poświęcił młodość swoją — bo zaledwie 33 lat liczył — gdy po raz pierwszy przybił do brzegów wyspy zamieszkałéj przez trędowatych, wśród których przez lat 17 pracował bez spoczynku i wytchnienia, on jeden wolny od téj strasznéj choroby. Nareszcie trzy lata przed śmiercią i ta ostatnia różnica ustała między dobrym pasterzem a biedną trzódką jego. Straszna choroba po dotknęła, i silniejszemi węzłami miłości złączyła z mieszkańcami wyspy. Pracował ciągle mimo tego, póki dnia 10 kwietnia 1889 roku śmierć go nie zabrała.

Zbawiciel nasz powiedział, że „niema większéj miłości, nad tę, która życie swe daje za tych, których kocha.“

Jakiegoż więc przyjęcia doznał uczeń Mistrza, któren słowa jego tak dobrze pojął i w życie wprowadził?

Józef Damian de Veuster urodził się dnia 3 stycznia 1840 roku w małéj wiosce „Tremeloo“, położonéj na północ od Lowanium (Louvain). Rodzice jego pobożni i uczciwi, należeli do klasy średnio-majętnéj. W 19 roku życia, młody Damian poszedł z rodzicami odwiedzić starszego brata „Pamfila“, który był zakonnikiem reguły Przenajświętszych Serc Jezusa i Maryi. Tu nagle postanowił iść w ślady brata i raz podjęty zamiar od razu wykonał. Pozostał z bratem w klasztorze a rodzice sami powrócili do osieroconego domu i z odwagą prawdziwie chrześciańską złożyli tę podwójną ofiarę.

Wprawdzie w młodym chłopcu dawno odzywało się powołanie z tą tylko różnicą, że dotąd miał zamiar wstąpić do zakonu Trapistów.

W roku 1863, gdy młodszy brat dopiéro niższe przyjął święcenie, starszego przełożeni wyznaczyli do jednéj z zamorskich misyi.

Ojciec Pamfili z niecierpliwością od dawna wyglądał téj chwili, lecz właśnie gdy wszystko było gotowe, gdy dzień do wyjazdu był oznaczony i blizki, zapadł na zdrowiu i ciężka choroba przykuła go do łoża. Wtedy to Damian na widok boleści brata, przystąpił do niego i spytał, czyby mu przyniósł pociechę, ofiarując się w jego miejscu na misyą.

Odebrawszy od chorego potwierdzającą odpowiedź, nic nie mówił przełożonym, ale idąc za popędem serca i szlachetnego zapału, który był głównem znamieniem jego charakteru, napisał do Ojca jeneralnego zakonu, błagając o posłanie go w zastępstwie brata na wyspy sandwickie.

W kilka tygodni późniéj, opuścił kraj, rodzinę i klasztor, i stósownie do własnego żądania przybył do stolicy wysp hawajskich „Honolulu“, gdzie wkrótce przyjął święcenie kapłańskie.

Wyspy Hawai, czyli sandwickie, leżą na Oceanie Spokojnym w równéj odległości od Australii i Ameryki.

Odkryte roku 1778 przez sławnego żeglarza Cooka, długo były znane tylko przemysłowcom i handlarzom wielorybów, którzy na ich mieszkańcach dopuszczali się strasznych okrucieństw.

W roku 1820 po raz pierwszy wyladowali tam misyonarze katoliccy, nawrócili jednę z pierwszych królową „olbrzymią Kapiotani“, przeszło pięć stóp wysoką.

Za nią poszła większa część mieszkańców. W 19 lat później stanął pierwszy kościół katolicki w Honolulu.

Mała ilość kapłanów nie mogła podołać licznym obowiązkom, tém więcéj, że wysepki dzieliły się na większe i mniejsze grupy, do których księża tylko od czasu do czasu dojeżdżać mogli.

Taki był właśnie stan rzeczy, gdy O. Damian przybył do Honolulu.

Przez 10 lat pracował nad nawracaniem i opowiadaniem ewangelii mieszkańcom wysp — głównie w okręgach Puna, Kohall i Hamakua, wszędzie pozostawiając błogie skutku swéj działalności kapłańskiéj.

W czasie swych podróży z jednéj do drugiéj parafii, często spotykał się z trędowatemi i niejednokrotnie był świadkiem rozdzierających scen rodzinnych, spowodowanych surowością rządu w obec téj straszliwéj choroby. — W celu bowiem zapobieżenia coraz większemu rozpowszechnianiu się trądu, rząd tamtejszy przeznaczył Molokai, jednę z wysp Sandwickich, na pobyt dla trądem okrytych i pod najsurow zemi zakazami zabronił im pozostawania w rodzinie. Nieraz biedni chorzy długo się opierali rozkazom władzy. Nieraz ich rodzina lub przyjaciele z narażeniem własnego życia ukrywali i bronili ich przed rządem. Serce Ojca Damiana krwawiło się na widok takiéj strasznéj biedy ludzkiéj. Działo się to właśnie, gdy Biskup Marpat zabrał go ze sobą, aby po raz pierwszy zwiedzić wyspę Molokai.

Zaledwie wylądowali na brzeg téj wyspy i rzucili okiem na roztaczający się widok, gdy nagle Ojciec Damian uczuł niezwalczony pociąg do tych biedaków. Zdawało mu się, że głos wewnętrzny wzywa go nieustannie do pozostanie między nimi.

Nie czekając chwili więcéj, rzucił się do stóp Biskupa i błagał o łaskę poświęcenia się tym ludziom, których widok taki niezmierny żal budzi w duszy. — Biskup pojął od razu, że nie jest to chwilowe uniesienie litości, że w tém wola boża i bez wahania, błogosławiąc młodemu apostołowi, pozwolił na ofiarę życia.

Ojciec Damian bez zwłoki oddał się nowym obowiązkom, pozostał na wyspie — a późniéj opisując tę ważną zmianę w życiu tak kończy:

„W ten sposób wyłączna Opatrzność Zbawiciela, który za życia swego tyle miał litości dla trędowatych, zrządziła, że przybyłem do Kalawar na wyspę Molokai. Liczyłem wtedy lat 33 i byłem zdrowy i silny.“

Wyspa Molokai, wybrana przez rząd hawajski na schronienie dla trędowatych, zdaje się być od przyrody przeznaczona dla istot nieszczęśliwych na świecie. — Powietrze jest tam łagodne i ciche, niebo pogodne, ziemia uposażona bujną i wspaniałą roślinnością zwrotnikową. Od strony północnéj znajduje się szeroka płaszczyzna morzem i łańcuchem skał od reszty wyspy oddzielona. Tu znajdują się dwie wioski „Kalawar“ i „Kalapaupa,“ zamieszkałe przez trędowatych, do których Ojciec Damian przybył 1873 roku. Do tego czasu, bez żadnego wsparcia, pozostawieni własnemu przemysłowi, oddawali się pijaństwu i najokropniejszéj rozpuście. — Nie można sobie wystawić, jaki straszny był stan moralny tych ludzi skazanych, wśród mąk i boleści, na śmierć powolną, bez żadnéj pomocy religijnéj i materyalnéj, gdyż nauki religijne, rzadko dawane, nie odnosiły żadnego skutku. — Mieszkania były ciasne i niezdrowe. Nawet prześliczna natura, którą byli otoczeni, dostarczała im nowego środka do pogarszania ich stanu. Roślina, zwana w języku krajowym „ki“ (*dracaena terminabilis*) rosła tam obficie. Wyrabiano z niéj rodzaj napoju, któren nadużywany przez krajowców, straszne wywoływał skutki pijaństwa, dochodzącego często — do obłąkania.

## Ustawa stęplowa z dnia 19 maja 1889 roku.

Przy pobieraniu opłaty stęplowéj w Prusiech, jeszcze dziś ustawa z dnia 7 marca 1822 roku jest w przeważnéj części obowięzującą. Doznała ona atoli z biegiem czasu niemało zmian zaprowadzających ulgę w opłacie stępla. Najnowsza ustawa z dnia 19 maja 1889 roku zaprowadza wielką ulgę w opłacaniu stępla od ugód, dotyczących najmu i dzierżawy[1]), jeżeli objekt wynosi najmniéj 50 talarów (150 marek).

Dotychczas opłacano $^1/_3$ procent od rocznéj dzierżawy lub najmu. Tę zbyt wysoką opłatę zniża znacznie ustawa z dnia 19 maja r. b. To zniżenie dotyczy najmu i dzierżawy ruchomości i nieruchomości. Motywa do ustawy zaznaczają wyraźnie, że niesłuszną byłoby rzeczą, gdyby miano wyższy stępel opłacać od kontraktów oddających w używanie ruchomości, aniżeli od kontraktów dotyczących nieruchomości.

To też § 1 ustawy stanowi, że dotychczas opłacany stępel $^1/_3$ procent od kontraktów dzierżawy lub najmu i od kontraktów, mocą których najem lub dzierżawa w dalsze przechodzą ręce (After Pacht- und Mieth-Vertraege), jakoteż od przedłużeria tychże, a wreszcie od antichretycznych kontraktów[2]) ma odtąd wynosić $^1/_{10}$ procent.

Tak więc w tym wypadku zniżono stępel o $^7/_{10}$; kosztowałby zatem dziś stępel od sumy 300 marek tylko 30 fen., kiedy dotychczas wynosił on 1 m.

Jeżeli kto zawierał kontrakt dzierżawy na kilka lat, to podług dotychczasowego przepisu prawnego był zobowiązany opłacić stępel od całéj sumy na te lata kontraktu. — Było to bardzo niesłusznem, bo nieraz trudno było się dzierżawcy zdobyć na tak znaczną sumę, właśnie w chwili, gdy go inne gospodarcze czekały wydatki; zdarzało się nadto, że dzierżawca nie pozostał w dzierżawie do końca kontraktu, odstępując od niego, albo trzeba też nieraz było zerwać kontrakt. W takim razie opłacone stęplowe przepadało. Nowa ustawa zaprowadza w tym względzie ulgę przy kontraktach dzierżawy, ale nie przy kontraktach najmu, bo ugody najmowania rzadko zawiera się na dłuższe lata. Nowy przepis prawny tak w tym względzie co do kontraktów dzierżawy stanowi:

§ 1 b. Przy kontraktach dzierżawy i przy zawieraniu poddzierżaw i przedłużaniu ich na lat sześć lub na czas dłuższy, mogą kontrahenci opłacać stępel w odstępach czasu na trzy lata kontraktowe. (Jeżeli zatém kto zawrze kontrakt dzierżawy na lat ośmnaście, to może przy zawarciu kontraktu zapłacić stępel za pierwsze trzy lata, po upływie których za dalsze trzy zapłaci lata i t. d.).

Pierwszy stępel trzeba opłacić, stósownie do prawa stęplowego, nakazującego ostęplowanie dokumentów, w przeciągu dni czternastu po zawarciu kontraktu; następny zaś w przeciągu dni czternastu, licząc od dnia, w którym się nowy peryod rozpoczął.[3])

§ 1 d. Gdyby zniesiono kontrakt przed upływem pierwotnie umówionego czasu, a w przeciągu peryodu już ostęplowanego, w takim razie nie potrzeba stęplować kontraktu na czas dalszy.

Znaczna zatém zachodzi różnica między dawniejszą opłatą stęplową a obecną. Przypuśćmy, że ktoś zawiera na 18 lat kontrakt z roczną dzierżawą 3000 mrk. W takim razie podług staréj taryfy musiałby z góry zapłacić $18 \times 10$ mrk. t. j. 180 mrk. stęplowego, a gdyby kontrakt został zerwany w roku trzecim, nichy mu z téj opłaty nie zwrócono. Obecnie natomiast płaci on stęplowego $^1/_{10}$ procent za trzy lata t. j. $3 \times 3$ mrk. = 9 mrk., a gdyby nadal nie chciał zatrzymać dzierżawy, w takim razie nie płaci stępla za dalsze lat 15, zyskuje zatém w stósunku do dawniejszéj opłaty 171 mrk.

Kardynalną zmianę na lepsze zawiera także ustawa w § 1e. Dotychczas, jeżeli dzierżawca umarł, albo z innych nieuniknionych powodów trzeba było przelać dzierżawę na bliskiego jego krewnego, winien był następca dzierżawcy opłacić ponownie już opłacony stępel. Obecna ustawa znaczną w tym względzie zaprowadzono ulgę, bo § 1e stanowi, że

> ugody, mocą których prawa i obowiązki dzierżawy przechodzą na nowego dzierżawcę, podpadają ostęplowaniu najwyżéj w sumie 1,50 mrk. bez względu na to, czy wydzierżawiający przystąpił do ugody lub ją zawarł, skoro dzierżawca albo jego spadkobiercy zawarli te ugody z małżonkiem lub małżonką lub z krewnym dzierżawcy aż do trzeciego stopnia albo z powinowatym jego aż do drugiego stopnia, chociażby już nie było tego małżeństwa, przez które to spowinowacenie powstało,[4]) a zawarli te ugody, ponieważ dzierżawca umarł, albo dla innych nieuniknionych powodów nie mógł dzierżawy nadal zatrzymać. — Jeżeli kontrakt, który nowy dzierżawca obejmuje, jeszcze nie został odstęplowany za cały czas dzierżawy, w takim razie nowy dzierżawca winien opłacić jedynie stępel za czas, od którego dzierżawę obejmuje.

§ 1c stanowi, że gdyby nie opłacono trzyletniego stępla w czasie oznaczonym w § 1b, w takim razie podpadają kontraktujący karze stęplowéj w wysokości czworakiéj zaległéj sumy stęplowéj, a nadto należy opłacić bezzwłocznie resztę stępla.

§ 2 znosi opłatę stępla za urzędownie wystawiane świadectwa konduity w sprawach prywatnych. Dotychczas kosztował ten stępel 1,50 m. — Motywa powiadają w tym względzie, że robotnicy, pracujący we fabrykach lub przedsiębiorstwach państwowych, potrzebują przy odchodzeniu świadectwa konduity. Takie świadectwa rządowe podlegały opłacie stęplowéj 1,50 m., kiedy natomiast świadectwa wystawione przez osoby prywatne, nie podlegały ostęplowaniu. W tym względzie trzeba jednolitość zaprowadzić i znieść opłatę stępla przy świadectwach rządowych.

§ 3 zatrzymuje dotychczasową opłatę stęplową (6 m.) od *kart pozwalających wywieść trupa* po za parafią, w któréj śmierć nastąpiła (Leichenpässe), pozostawia jednak władzom taką kartę wystawiającym do woli, czy tę opłatę chcą zniżyć lub całkiem umorzyć.

§ 5 (ostatni) téj ustawy nakazuje akcyjnym towarzystwom komandytowym, prowadzącym handel lub proceder, aby pozwalały urzędnikom fiskalnym przeglądać ich książki i t. p., celem wizytacyi stęplowéj.

Towarzystwa akcyjne, trudniące się handlem lub przemysłem, mają ten obowiązek, nałożony im mocą § 1 ustawy z dnia 25 maja 1857 r. i rozporządzenia stęplowego z dnia 19 lipca i 7 sierpnia 1867 r.

W projekcie do ustawy z dnia 19 maja 1889 r. chciano także nałożyć ten obowiązek na Spółki, oparte na ustawie z dnia 1 maja 1889 r., ten wniosek atoli upadł; Spółki pożyczkowe, spożywcze, produkcyjne i t. p. nie mają zatém tego obowiązku, nie potrzebują więc przedkładać urzędnikom fiskalnym książek, weksli i t. p.

## Spadki włościańskie.

Podaliśmy poprzednio referat profesora dr. J. Milewskiego, obecnie podajemy korreferat posła Adolfa Vayhingera, który jak to pisaliśmy, odmiennie się na sprawę spadków włościańskich zapatruje. Chociaż wywody p. Vayhingera dotyczą przeważnie ustawy austryackiéj, to jednakowoż znajduje się tam wiele rzeczy, które i ogół dotyczą i dla tego nie omieszkaliśmy i tego referatu podać.

Brzmi on jak następuje:

Prawdopodobnie w niedalekiéj przyszłości zajmować się będzie nasz sejm krajowy ustawą państwową z dnia 1 kwietnia 1889 r. (Nr. 52 Dz. u. p.), zawierającą postanowienia co do dziedziczenia gospodarstw wiejskich średniéj wielkości, a mianowicie pytaniem, czy należy ustawę tę zaprowadzić w kraju naszym, a w takim razie, jakie wydać bliższe postanowienia, pozostawione uchwałom sejmów krajowych.

Gdy ustawa ta dotyczy reform agrarnych i zmienia w części stósunki prawne i społeczne naszego ludu wiejskiego, stósunki trwające przeszło od lat dwudziestu, gdy lud nasz nader konserwatywny, z niechęcią i niedowierzaniem przyjmuje wszelkie zmiany ustawodawcze, chociażby one były natchnione najlepszemi chęciami, jak to dawniej z ustawą o opłacie pogłównego na budynki kościelne, w najnowszym czasie z nowelą do ustawy drogowéj smutne zrobiono doświadczenia — przeto należy z wielką ostrożnością, a z dokładnem badaniem roztrząsnąć, ażali reformy te są konieczne, czy dają pełną gwarancyą polepszenia stósunków i czy one przeważą niekorzyść fermentu społecznego, jaki każda reforma ekonomiczna wywołuje.

Dla tego uważam za rzecz bardzo pożądaną, ażeby szanowny zjazd prawników i ekonomistów polskich objawił swoje zapatrywania, przysposobił materyał dla obrad sejmu krajowego i zastąpił mu ankietę, jaką zazwyczaj ciała parlamentarne w kwestyach specyalnych zwołują.

W rozprawie niniejszéj nie będę się zapuszczał w zasady teoretyczne, lecz oprę się li na stósunkach praktycznych kraju naszego, Galicyi, a to z dwóch przyczyn: naprzód, iż wywody i dowody teoretyczne prawie nigdy przeciwnika nie przekonają, a powtóre dla tego, iż wszelkie ustawy społeczno-ekonomiczne nie powiny być z góry na podstawie zasad teoretycznych narzucane, lecz wypływać muszą ze stósunków i potrzeb każdego kraju i społeczeństwa, i do nich się stósować. Co dla jednego kraju lub społeczeństwa może być wprost zgubnem, dla tego też i porównywanie

---

[1]) Jeżeli za używanie rzeczy pożyczonéj umówioną została pewna cena oznaczona, w takim razie tego rodzaju czynność nazywa się kontraktem najmu (Powsz. prawo kraj. Część I. Tyt. 21. § 258).

Rzecz zowie się wydzierżawioną, gdy komu za pewną opłatą nietylko na użytek (Gebrauch), lecz także na użytkowanie (Nutzung) oddaną została (§ 259 ibidem).

W wypadkach wątpliwych przyjmuje się przy wypuszczaniu gruntów miejskich, nazwę kontraktu najmu, a przy majętnościach ziemskich nazwę kontraktu dzierżawy (§ 261 ibidem).

[2]) Kontraktem antichretycznym nazywa się taki kontrakt, mocą którego dzierżawca nie płaci dzierżawy w gotówce, ale daje właścicielowi dzierżawionéj rzeczy jaki zastaw do użytku bez żądania rachunku z tego użytku (§§ 227—237 Powsz. pr. kraj. Cz. I. tyt. 20).

[3]) Ten przepis jest zgodny z przepisem określonym w § 12 ustawy stęplowéj z dnia 7 marca 1822 r., który to paragraf stanowi, że czynności podlegające ostęplowaniu, winny z reguły być spisane na papierze stęplowanym, a jeżeli tego uczynić nie było można, to należy najpóźniéj w przeciągu czternastu dni od spisania czynności wykupić stępel i skasować go. Skasowaniem stępla zajmują się władze albo dystrybucye, w których się stępel kupuje.

Ważnym jest w tym względzie wyrok kamergerychtu z dnia 25 marca 1886 r.: „Jeżeli — powiada sędzia — w kontrakcie najmu zastrzeżono sobie, że gdyby w pewnym czasie przed ukończeniem kontraktu miano go na dalszy czas nie wypowiedzieć, natenczas przedłuża się kontrakt na czas ograniczony lub nieograniczony, w takim razie ów kontrakt, gdyby go nie wypowiedziano nadal, podlega ostęplowaniu, bo został milcząco przedłużony. Taki przedłużony kontrakt należy się ostęplować również w czternastu dniach, licząc od dnia, w którym na późniéj wypowiedzieć go trzeba było. Gdyby tego kontraktu ponownie nie opatrzono w stępel, natenczas podpadliby kontraktujący karze stęplowéj.“ — Ten wyrok obejmuje kontrakty najmu i dzierżawy.

[4]) Krewnymi aż włącznie do trzeciego stopnia są: w linii wstępnéj: w I stopniu rodzice, w II stopniu: dziadek i babka, w III stopniu: pradziadek i prababka. W linii zstępnéj: w I stopniu: dzieci, w II stopniu wnuki, w III stopniu: prawnuki. Pokrewnymi z bocznéj linii są: w II stopniu: rodzeństwo, w III stopniu: dzieci rodzeństwa i rodzeństwo rodziców.

Powinowactwem nazywa się stósunek pokrewieństwa, który powstaje przez małżeństwo między jedną z stron małżeństwa a krewnymi drugiéj strony małżeństwa. (§ 43 Cz. tyt. I Powsz. Pr. kraj.).

Ojczym i macocha a ich pasierbowie są z sobą spowinowaceni. (Reskrypt z dnia 16 maja 1816 roku).

Krewni małżonków nie są z sobą spowinowaceni. (Wyrok najwyższego trybunału z dnia 12 lipca 1864 r. i z dnia 3 kwietnia 1873 r.).

nnych krajów z naszym żadnego dowodu nie stanowi.

Słusznie przeto postanowiła ustawa państwowa z dnia 1 kwietnia 1889, iż ona wchodzi w wykonanie w każdym kraju koronnym równocześnie z postanowieniami prawnemi, jakie w tym przedmiocie wydane zostaną przez ustawodawstwo krajowe dla tychże krajów lub ich części na zasadach tą ustawą objętych, lub na zasadach postanowień już istniejących (§ 17). Każdy sejm może więc ustawę państwową przyjąć, uzupełniając ją w zakreślonych granicach, lub przejść nad nią do porządku dziennego.

Nie mam również zamiaru rozbierać całéj ustawy i poddawać jéj pod krytyczny rozbiór; ustawa ta, prawdopodobnie powszechnie znana, omówioną została dokładnie i jasno przez profesora dr. Madeyskiego w „Przeglądzie sądowym i administracyjnym“ z r. 1889, zeszyt styczniowy i lutowy.

Ograniczę się przeto do omówienia głównych zasad, a temi są:

1) iż dla gospodarstw średniéj wielkości (dziedzin[1]) wschodzą w życie osobne przepisy o działach spadkowych; (§ 1).

2) iż te osobne przepisy mają zastósowanie w razie dziedziczenia z ustawy, nie krępują jednak w niczém właściciela w swobodném rozporządzaniu dziedziną lub jéj częściami, ani między żyjącymi, ani na wypadek śmierci; (§ 3).

3) iż ustawodawstwo krajowe oznaczy dziedziny, które w myśl téj ustawy za dziedziny średniéj wielkości uważane być mają; (§ 1).

4) iż ustawodawstwo krajowe może wydać przepisy co do ograniczenia prawa wolnego dzielenia lub nabywania dziedzin (§ 16).

O dwóch pierwszych postanowieniach wyraził się bardzo trafnie prof. dr. Madeyski przy rozprawach w Radzie państwa dnia 13 listopada 1888, jako mówca jeneralny, mówiąc, iż one nie są żadną ustawą, lecz najdoskonalszém wcieleniem idei chrześciańskiéj łagodności — skoro wykonanie prawa zawisło od woli właściciela, a niepodzielność gospodarstwa utrzymaną zostanie tylko na wypadek śmierci *ab intestato*, a już dzieci tego *ab intestato* zmarłego mogą zmienić postanowienia ustawy i wbrew jéj zamiast przyjęcia spłatków, podzielić się dowolnie gruntem.

Posłowie z lewicy Rady państwa, mianowicie z Austryi, bronili téj zasady tém, iż u nich panuje zwyczaj, że właściciel gospodarstwa swego nie dzieli, lecz je aktem między żyjących lub na wypadek śmierci w całości jednemu z synów pozostawia, wyznaczając innym dzieciom spłaty, iż wobec tego zwyczaju, postanowienie ustawy, że w razie śmierci *ab intestato* jedno dziecko obejmuje gospodarstwo i spłaca inne, zastępuje tylko dorozumianą wolę zmarłego *ab intestato*, który woli swéj z jakichbądź powodów oświadczyć nie był w możności.

Ta argumentacya o dorozumianéj woli i zastąpienie jéj ustawą — u nas w Galicyi odpada, gdyż u nas nie panuje powszechny zwyczaj pozostawiania niepodzielnego gospodarstwa jednemu synowi, przeciwnie panuje prąd do dzielenia gruntów, prąd datujący się jeszcze z czasów, gdy podzielność była wzbronioną, tak silny, iż w r. 1868 sejm galicyjski uchwalił wolność dzielenia gruntów, po krótkiéj debacie, ogromną większością głosów przeważnie z tego powodu, iż mimo zakazu dzielenia faktycznie wszystkie dawniejsze gospodarstwa były podzielone i że tego prądu dzielenia żadnemi ustawami wstrzymać niepodobna.

W obec téj dążności ludu naszego do dzielenia się ziemią, ustawa z dnia 1 kwietnia 1889 r. mogłaby dla nas mieć znaczenie tylko wtenczas, gdyby sejm krajowy, korzystając z upoważnienia § 16, wydał zakaz dzielenia gospodarstw średniéj wielkości i kategoryą ich szeroko między *minimum* a *maximum* zakreślił; w przeciwnym bowiem razie chłop nasz, czy to przy intercyzie ślubnéj, czy późniéj aktem między żyjącymi, czy téż rozporządzeniem na wypadek śmierci ustném lub pisemném, grunt swój podzieli.

Dla tego głównie zastanowić się trzeba nad pytaniem, czy wolność dzielenia gruntów jest szkodliwą i czy ją oraz w jaki sposób ograniczyć należy.

Po zniesieniu w r. 1868 zakazu dzielenia gruntów, pierwszym, zdaje mi się, był ś. p. Marasse, który w rozprawie swéj „Grundbesitzverhältnisse in Galizien“, umieszczonéj w „Statistische Monatshefte“ z r. 1875, str. 291, wystąpił przeciwko wolności dzielenia gruntów, twierdząc, „iż wzrost chałupników i zagrodników a rozdrobnienie większych gospodarstw jest nieszczęściem, ponieważ chałupnicy wcale nie umieją, ani nie mają środków swych gruntów należycie uprawiać, przeto ta posiadłość gruntowa, obejmująca przeszło milion morgów, znajduje się w nader zaniedbanym stanie i straconą jest dla kultury; daléj, iż coraz zwiększająca się liczba małych właścicieli odjęła w wielu okolicach siły robocze wielkiéj własności ziemskiéj, tak, iż wielu właścicieli większych Galicyi wschodniéj zmuszonych było parobków ze zachodnich powiatów galicyjskich a nawet ze Slązka sprowadzać, nakoniec, iż gdy przyjdzie rok nieurodzajny, to chałupnicy wobec swéj nieprzezorności i indolencyi oddani są na pastwę głodu i stają się ciężarem dla kraju, który, aby ich wyżywić, zadłużać się musi.“

Te są przez Marassego przytoczone argumenta przeciwko wolności dzielenia gruntów, a argumenta te znalazły dość rozpowszechnione uznanie w krajú naszym; przeważnie daje się słyszeć twierdzenie, iż wolność dzielenia gruntów pociąga za sobą zmniejszenie ilości koni i bydła, gorsze gospodarowanie, i stała się powodem ekonomicznego upadku włościan naszych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Wyraz „dziedzina“ (Hof) jest w rządowém tłomaczeniu nieszczęśliwie dobrany; wyrazu „dziedzina“ używa się w znaczeniu przenośném „Gebiet“ — w znaczeniu zwykłém jest mało używany, a chłopu naszemu wcale obcy; chłop nazywa gospodarstwa gruntowe: rolą, półrolkiem, zagrodą, chałupą; gdzieniegdzie inne prócz tego są nazwy: zaręb ek, kolonia, trzecizna, pręt itd., lecz nigdy dziedzina; właściciele nazywają się kmieciami, zagrodnikami, gospodarzami i chałupnikami; — najstósowniejszą byłaby nazwa: zagroda, gdyż pod tą nazwą rozumie się średniéj rozległości gospodarstwo wraz z budynkami.

## NIEMCY.

* Berlin, 20 września. Organ niemieckich nauczycieli „Die pädagogische Ztg.“ zaznaczył w ostatnim numerze swe stanowisko w obec nowo założonego w Bochum związku katolickich nauczycieli. Znany „katolicki“ nauczyciel pozwolił dość długo czekać na siebie, ale wreszcie odezwał się, rozpisując się o „utworzeniu się specyalnie katolickiego stowarzyszenia nauczycieli, dokonanego przez centrum, w celu wodzenia katolickich nauczycieli na pasku duchowieństwa“. „Katolicki“ autor artykułu nie wierzy nasamprzód wcale „w istnienie osobnych, wolnych związków nauczycieli katolickich, stawiając twierdzenie, że „istnieją wprawdzie interesa katolickie, które nauczyciel popiera jako katolik, ale jako nauczyciel, który pracuje nad podniesieniem szkoły, i swego stanu, nie będzie on się zajmował kwestyą wyznania i jego poszczególnych dążności. Trzymajmy się — woła ów „katolicki“ nauczyciel w końcu — zdala od katolickich stowarzyszeń nauczycielskich, które swoje powstanie całkiém innym zawdzięczają przyczynom, aniżeli staraniu o podniesienie szkoły i stanu nauczycielskiego i pracy nad dalszym jego rozwojem.“ Podpisano „katolicki członek honorowy liberalnego niemieckiego związku nauczycielskiego.“ Równocześnie z „Pedagog. Ztg.“ zwraca się także „Preussische Lehrer Ztg.“ w artykule „ze Slązka“ przeciwko związkowi, nazywając go „nowością“ katolickich wieców. Autor owego artykułu uważa także za „rzecz dziwną,“ że właśnie na wiecu tegorocznim dała się uczuć potrzeba tego rodzaju, podczas gdy nie odczuwali jéj na dawniejszych wiecach zebrani tam katoliccy nauczyciele. Pomijamy resztę wywodów pruskiéj „Lehrer Ztg.“

— *„Apostoł pokoju,“* pan pastor Thümmel, zamieszcza w „Reichsbotem“ następującą notatkę: „Remscheid, 18 września. Powróciwszy przed kilku dniami z wód morskich, znalazłem w domu mnóstwo nadesłanych gazet, z których się przekonuję, że fałszywy referat ultramontańskiéj „Koeln. V. Ztg.“ o rzekomych rozruchach przy wjeździe rzymskiego Biskupa Krementza z Kolonii do Remscheid znalazł w prasie większy posłuch i rozszerzanie, aniżeli spodziewać się mogłem. „Koeln. Volks-Ztg.“ musiała tymczasem umieścić już sprostowanie swych doniesień. Zarządzone śledztwo policyjne stwierdziło, że istotnie nic podobnego nie zaszło, prócz wzniesienia kilku okrzyków na moją cześć i że śpiewano „Eine fest Burg“ i „Heil dir im Siegerkranz.“ Co do pierwszego sam chyba mógłbym się użalać, a słuchanie obydwóch pieśni mogło tylko panu Krementzowi posłużyć. Wszelkie inne wiadomości o „wybrykach tłumu“ są *rzymsko-katolickiemi kłamstwami*, wymyślonemi, aby zatrzeć głębokie wrażenie, jakie wywołał fakt o porwaniu dziecka przez zastępy pana Krementza. W obec tego występku swych ludzi byłby pan Krementz lepiéj zrobił — gdyby nie był demonstracyjnie wjechał z paradą, otoczony 60 wozami, przepełnionemi katolickim ludem z miast sąsiednich. Wszystkie pisma, które się zajmowały tą sprawą, proszę uprzejmie, aby słowa te umieściły i w przyszłości były przekonane, że referaty ultramontańskiéj prasy mogą tylko służyć za dowód prawdy po stronie jéj przeciwników. Z głębokim szacunkiem Pastor Thümmel. Pismo to dowodzi najwyższéj bezczelności osławionego kaznodziei protestanckiego.

— *Cesarz* wyraził życzenie, jak donosi „Post“, że pragnie w czasie pobytu w Atenach zrobić wycieczkę do Peléponezu i tam zwiedzić wykopaliska w Olimpii, również sławny teatr Eskulapa pod Nauplią. Rząd grecki wskutek tego nakazał robić przygotowania, naprawiać drogi i budować nową szosę do Nauplii. Cesarzowa Fryderykowa przybędzie do Aten dzień wcześniéj od cesarza.

## ROSYA.

* Czytamy w „Nowosti“:

Spodziewane nowe nominacye Biskupów i Metropolity pozostają w zależności od układów z Kuryą rzymską. Ubiegłéj wiosny prasa notowała pogłoski, jakoby rzeczone układy blizkie były pożądanego końca; wszakże obecnie, jak nam piszą z Rzymu, zostały wstrzymane z powodu nierozstrzygniętéj kwestyi zasadniczéj względem uregulowania stósunków między episkopatem katolickim w Rosyi a Papieżem.

— „Nowosti“ donoszą, iż w celu skuteczniejszéj ochrony linii pogranicznéj lądowéj od przewożenia kontrabandy postanowiono w roku przyszłym powiększyć skład osobisty straży pogranicznéj przeszło o 2000 osób. Odpowiednia pozycya wniesiona została do budżetu ministerstwa finansów na r. 1890.

— Do „Polit. Corresp.“ piszą:

W najbliższym czasie zbiera się specyalna komisya, wybrana z towarzystwa technicznego, aby szczegółowo obradować nad wielostronnie dyskutowanym i żywo popieranym planem względem wybudowania linii kolejowéj w Syberyi we wszystkich kierunkach. Komisya, któréj przewodniczącym ma zostać inżynier A. Gorczakow, składać się będzie z przeszło 40 członków, ludzi fachowych w dziedzinie inżynieryi, topografii i marynarki wojennéj. W posiedzeniach komisyi weźmie także udział jenerał Annenkow, od którego wyszła pierwsza inicyatywa do zbudowania syberyjskiéj kolei żelaznéj i który dąży do tego, aby w razie urzeczywistnienia owego planu, otrzymać kierownictwo budowy. Ostateczną decyzyę co do tego projektu wyda naturalnie car, który wyczekuje wyniku obrad wspomnianéj komisyi. Decyzya cara nie nastąpi przed grudniem.

## Towarzystwa i Spółki.

**Z Kujaw**, 18 września.

(Walne zebranie Kółek rólniczych).

Dnia 15 b. m. nie mały ruch zapanował w Inowrocławiu z powodu walnego zebrania Kółek rólniczych. Obywatele i włościanie w znacznéj liczbie spieszyli na salę w parku, gdzie o godzinie pół do 5 zagaił zebranie p. wice-patron Dembiński i poprosił Patrona na przewodniczącego.

Powitawszy zebranych, mówił Patron o postępie rólniczym w ogóle, z którym na równi i nasi rólnicy zdążać powinni, poczém ukonstytuował biuro i zaprosił do pióra pana Mlickiego.

Pierwszy odczyt miał p. Sosiński „O wpływie lasów na wegetacyą roślin,“ który acz był zajmujący i starannie opracowany, nie nadawał się jednak dla zebrania Kółek. Naprawiono jednakże kierunek w dyskusyi, gdy go zwrócono ku obsadzaniu dróg, nieużytków i zakładaniu sadów, których pielęgnowanie mianowicie w Kujawach ogołoconych z lasów, pod każdym względem wielce jest użytecznem.

Następnie miał odczyt p. R. Grabski „O hodowli trzody chlewnéj.“ Prelegent obok wyczerpania tematu zwracał uwagę na obecne podniesienie cen, które wyzyskać radził. Odczyt ten, jako będący na czasie, dał obszerne pole do dyskusyi, w któréj i włościanie brali udział, a któréj wynikiem była rezolucya, ażeby nie przekraczać w hodowli granic umiarkowania, ażeby na przypadek zniżenia cen nie ponieść straty.

P. Patron mówił o uprawie kukurydzy na większą skalę, jako wydającéj największą ilość paszy z wszystkich roślin pastewnych. Pouczał o konserwowaniu kukurydzy w dołach, i pokazał próbę w ten sposób zachowanéj przez p. Brownsforda w r. 1885. Okaz był dobrze przechowany i trafił do przekonania członków.

P. Tomasz Kozłowski dziękował Patronowi za danie inicyatywy do wydawnictwa „Poradnika gospodarskiego,“ który jest pożytecznem pismem, utrzymuje, że nie tylko włościanie, lecz i wykształceńsi rólnicy z korzyścią trzymać go mogą — radzi, ażeby go więksi posiedziciele trzymali dla swych urzędników gospodarczych.

W końcu rozdał Patron książeczki „O órce“ i „O hodowaniu koni,“ poczém zamknął zebranie. Członkowie rozeszli się pouczeni i na duchu podniesieni, z lepszą otuchą poglądając w przyszłość.

# Kronika
## miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 21 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę sądu ziemiańskiego Wyszomirskiego w Essen dyrektorem sądu ziemiańskiego w Olesnicy.

† *Pogrzeb ś. p. ks. kanonika Michała Hieronima Sibilskiego* z wielką odbył się okazałością.

Wczoraj o godzinie piątéj Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz w żałobnym stroju pontyfikalnym, poprzedzony przez licznych kapłanów, między nimi kilku z prowincyi, tudzież przez Prześwietną Kapitułę poznańską, wyszedł w uroczystéj procesyi do kanonii, w któréj wśród zieleni i światła, spoczywały na wspaniałym katafalku zwłoki nieboszczyka. Po odmówieniu psalmu *De profundis* i pokropieniu ciała, ksiądz Arcypasterz w otoczeniu ks. Prałata dr. *Wanjury* jako *presbyter assistens* i ks. *Olszewskiego*, jako dyakona, wprowadził zwłoki do wspaniale udekorowanéj katedry. Po złożeniu trumny na katafalku, zabrzmiało z ust kilkudziesięciu kapłanów uroczyste responsorium: *„Subvenite.“*

Dziś rano o godz. 10 rozpoczęły się wigilie. Mszą św. żałobną odśpiewał Najprzew. ks. Biskup dr. *Likowski* w asystencyi kapelana swego ks. *Olszewskiego* i księży wikaryuszów *Szudzińskiego* i dr. *Hejnowskiego*. Podczas niéj chór archikatedralny odśpiewał wzniosłe *Requiem* Etta na męzkie głowy. Po ukończeniu mszy św. wstąpił na kazalnicę ks. dr. *Surzyński* i obrawszy za temat słowa pierwszéj księgi królewskiéj: *„Wzbudzę sobie kapłana wiernego, który według serca mego i wedle duszy mojéj czynić będzie“*, przedstawił w słowach pełnych namaszczenia bogobojny żywot zmarłego, podnosząc zwłaszcza jego działalność pasterską i dziekańską — jego poświęcenie i zaparcie siebie w zarządzie obydwóch archidyecezyi po uwięzieniu Arcypasterza. Wzruszenie ogólne ogarnęło słuchaczów, gdy żałobny mówca skierował ich uwagę na wielki ołtarz, znacznym nakładem kosztów przez nieboszczyka odnowiony; gdy przypomniał, że ś. p. ks. Sibilski postawił na placu tumskim figurę Matki Boskiéj, i gdy do częstszych modlitw pod tąż figurą obecnych wzywał. Nie małe wrażenie sprawiło przedstawienie zasług, jakie nieboszczyk, będąc dziekanem lwóweckim, około dobra szkół dekanatu swego położył. Oby wymowne słowa kaznodziei żałobnego dotarły do uszu sfer odpowiednich i przypomniały im, że wśród duchowieństwe naszego nie brak na ważny urząd inspektorów szkólnych odpowiednich osobistości. — Listy pochwalne, jakie ś. p. ksiądz dziekan Sibilski od tutejszéj rejencyi odbierał, i order, jakim rząd go obdarował, są wymownem świadectwem, że w danym razie i duchowieństwo nasze chce i umie iść ręka w rękę z dobremi intencyami rządu.

Poleciwszy duchownych braci i familią modłom zmarłego, podziękował mówca nieboszczykowi w imieniu konfratrów, iż był im szczerym przyjacielem, — w imieniu rodziny, iż był jéj opiekunem i ojcem, — w imieniu dusz, które do Boga nawrócił, — w imieniu zakładów dobroczynnych i licznych ubogich, o których w ostatniéj swéj woli pamiętał.

Po odśpiewaniu *Libera me Domine* ks. Biskup Likowski poprowadził trumnę do grobowca. Postępował za nim Najprzewielebniejszy ks. Arcypasterz — a poprzedzała Go kapituła Poznańska i dwóch delegatów kapituły Gnieźnieńskiéj, ks. kanonik Kwiatkowski i Spors, tudzież około czterdziestu kapłanów, między nimi kilku dawnych braci kondekanalnych nieboszczyka. Gdy przebrzmiały rzewne tony żałobnego *Salve*, spuszczono zwłoki do sklepów pod Królewską kaplicą. R. I. P.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem złożył N. z Gniezna 2,50 m. Anna Laskowska z Poznania 3 marki.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Na wygnańców w Syberyi.** N. z Gniezna 4,50 m.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Rzemieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dnia 23 b. m. punktualnie o godzinie 8½ wieczorem na sali p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku dziennym odczyt członka p. Klebera: „O prawach magdeburskich“ i wybór kasyera. — Jak najliczniejszy udział Szanownych członków pożądany. Zarząd.

* **Jerzyce.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Jerzycach odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 23 b. m. o godzinie 8½ wieczorem w lokalu pana Wendlanda. Na porządku obrad odczyt pana W. A. Nimsa z Poznania na temat: „Restauracye w starożytnéj Grecyi, Rzymie i Egipcie“. Szanownych Członków upraszamy o liczne i punktualne przybycie. Goście będą mile widziani. Zarząd.

* **Z powodu** niepogody w dniu 15 b. m. urządza Stowarzyszenie malarzy, lakierników i pozłotników zabawę latową połączoną z dwudziestoletnią rocznicą swego istnienia w niedzielę dnia 22 b. m. w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku. Początek o godzinie 4 po południu, na którą zaprasza wszystkich życzliwych Zarząd.

* **Zwracamy** uwagę Czytelników Pisma naszego na ogłoszenie pani Brodnickiéj, która otworzyła tu pensyonat dla osób na dłuższy czas do Poznania przyjeżdżających. Niejednokrotnie już dopytywano się o podobny pensyonat, mianowicie dla chorych, którzy tu dla kuracyi przybywają, to téż nie wątpimy, że pensyonat pani Brodnickiéj powitany będzie z życzliwością.

* **Kart do polowania** w czasie od 1 sierpnia 1888 do 31 lipca 1889 udzielono w obwodzie rejencyi poznańskiéj 6388 i to 6216 za opłatą a 172 bezpłatnie, a w obwodzie rejencyi bydgoskiéj 4012 i to 3852 za opłatą, a 160 bezpłatnie. Najwięcéj kart za opłatą wydano w powiatach średzkim resp. chodzieżskim — 381 i 424, — najmniéj w kempińskim resp. w mieście Bydgoszczy — 125 i 137. — W mieście Poznaniu wykupiono kart 321.

* **Krotoszyn.** W środę odbył się w gimnazyum tutejszém egzamin abituryentów. Trzem prymanerom wyższym, którzy do egzaminu tego przystąpili, przyznano świadectwo dojrzałości.

* **Z Modrza** od szczigodnego ks. proboszcza Krakowskiego otrzymujemy następujące pismo:

W parafii mojéj pojawiła się w tych dniach niebezpieczna osobistość. Ma to być z Pamiątkowa jakaś „mądra“. Chodzi po ludziach w celu „uzdrawiania chorych“. Robi niezłe interesa, bo chcąc wyzyskać łatwowierność, bierze krzyżyk i „po łacinie“ odmawia nad chorym.

Nim jednak rozpocznie funkcyą uzdrawiania, zapytuje, co za to dostanie.

Między innemi mówi, że nie tylko sam Pan Bóg jest wszystkowiedzący, bo ona téż wszystko wie. Podburza także na duchownych i instytucye kościelne.

W jednéj wsi jako nagrodę za „wyzdrowienie“ matki żądała jéj syna, ale rezolutna kobieta powiedziała, żeby jéj może dała jakie prosiątko z obory, ale nie dziecko. Częstowała także onę niewiastę wódką „dobrą“, którą miała z sobą w koszyku. Chodzi ubrana z miejska. Jeśli kto nie chce jéj przyjąć jako uzdrowicielki, grozi, że „puści na niego strach“.

Manewr ten niejednę złotówkę do kieszeni jéj sprowadza. — Dobrzeby było, gdyby lud najprzód przestrzeżony był przed oszustką.

X. Krakowski.

* **Fordon.** Przybyła tu z Berlina komisya (tajny radzca budowniczy Kozłowski, dyrektor ministeryalny Hagen i inni) celem bliższego obejrzenia tutejszego portu. Podobno zamyśla rząd nabyć na własność państwa port ten, będący dotychczas własnością Towarzystwa akcyjnego. W takim razie zostałby port także powiększony.

* **Chełmińska dyecezya.** Peplin. Dzisiaj dnia 21 b. m. przed południem skończyły się tu w seminaryum duchownem rekolekcye księży drugiego oddziału. W nich brało udział około 40 księży z Najprzew. ks. Biskupem na czele; zamiejscowych duchownych było 23.

* **Zjazd chirurgów w Krakowie.** Profesor dr. Rydygier ogłasza w „Przeglądzie Lekarskim“ i krakowskim następujące pismo: „I. Zjazd chirurgów polskich odbędzie się stanowczo dnia 16 i 17 października b. r. w Krakowie. W dniu poprzednim nastąpi poświęcenie gmachu nowéj kliniki chirurgicznéj. Chorych, przeznaczonych do przedstawienia, przyjmuje na czas Zjazdu klinika chirurgiczna bezpłatnie; tamże można przesyłać przyrządy i preparaty. Zjazd zapowiada się świetnie; wielu kolegów znakomitych przyrzekło już, że wezmą udział; kilku zapowiedziało odczyty, które poniżéj ogłaszam, upraszając o łaskawe dalsze podawanie tematów“.

Jednocześnie ogłasza profesor Rydygier 15 fachowych wykładów, które już zostały zapowiedziane. Wykłady mieć będą dr.: Obaliński, Wehr 4, Ziemiński, Ziembiński, Gabryszewski, Steuermark, Langie, Bogdanik 2, Rydygier 3.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 22go września św. Maurycego m.

Pojutrze dnia 23go września św. Tekli panny i m.

---

Liczba ich dochodziła od 800 do 1000, połowa z nich katolików. Tygodniowo dziesięciu umierało przeciętnie, ale liczba ich nigdy znacznie się nie zmniejszała — ciągle nowi chorzy przybywali, starannie przez rząd wyszukiwani.

„Wyspa w owym czasie, pisał późniéj Ojciec Damian, podobną była do żyjącego cmentarza.“ Złe moralne równało się zupełnie fizycznym cierpieniom. Ojciec Damian zaczął walczyć z pierwszém, a dobra i łagodna natura Hawajczyków objawiła się od razu w głębokiéj wdzięczności i uszanowaniu, jakiém go otaczali od chwili, w któréj wśród nich zamieszkał.

W krótkim przeciągu czasu, nauki jego odniosły błogi skutek. Hawajczycy zrzekli się strasznego napoju, który nie tylko często do szaleństwa ich doprowadzał, ale pogarszał cierpienia fizyczne, rozwijając bardziéj chorobę.

Z drugiéj strony nie zaniedbywał zabiegów, by polepszyć ich byt materyalny. Nakłonił i przyzwyczaił ich do pracy, porządku i posłuszeństwa, skutkiem czego sami mogli zarabiać na środki do życia. Łączył on z miłosierdziem rzadko praktyczny umysł i niezmordowaną czynność.

Przebudowawszy obszerniej wszystkie mieszkania, urządził je lepiéj. Odkrył źródło czystéj i zdrowéj wody, któréj brak dotychczasowy strasznie dokuczał mieszkańcom. Wszystkiemi pracami sam kierował, nieraz własnoręcznie dopomagając.

Rząd hawajski zgadzał się na wszystkie ulepszenia, zaprowadzone przez Ojca Damiana; ponosił nawet koszta pieniężne, byleby tylko przynieść ulgę biednym trędowatym.

Wyspa przy tak korzystnych warunkach zmieniła zupełnie powierzchowność; po kilku latach podróżni, zwiedzający ją od czasu do czasu, nie mogą się wydziwić jéj zmianom.

Wprawdzie choroba zupełnie usuniętą być nie mogła, ale śmiertelność się zmniejszyła o wiele, i chorzy mniéj cierpieli, mając środki ulżenia sobie.

W czasie téj nieustannéj pracy, tego zmęczenia i wysilenia Ojciec Damian noce spędzał pod gołem niebem i podczas pierwszych miesięcy pobytu swego na wyspie Molokai, tylko drzewo (Pandamus) służyło mu za schronienie.

Późniéj przybyli mu w pomoc dwaj kapłani, z tego samego co on zakonu, i trzy zakonnice Franciszkanki. Pracują oni dotąd na wyspie w tym samym duchu.

Za długo byłoby opisywać w szczegółach całą działalność świętego „Apostoła trędowatych“.

Cztery lata przed śmiercią ukazały się pierwsze symptomata strasznéj choroby na twarzy Ojca Damiana. Gdy lekarze obiecywali mu, że zupełnie wyleczony będzie, jeśli tylko opuści na zawsze wyspę — on wierny swemu powołaniu, odrzekł, że woli umrzeć aniżeli, wyzdrowieć a wyspę opuścić.

Powoli jednakże cierpienia się wzmagały, coraz więcéj na siłach upadał, ale w miarę jak cierpiał, wzmagała się i siła miłości. — W marcu 1889 roku przygotował się do śmierci, przyjął Ostatnie Sakramenta święte i dziękując Bogu, że doczekał się chwili, w któréj mu przybyło dwóch współpracowników, 13 kwietnia umarł, otoczony trędowatymi, zostawiając im w spuściznie najpiękniejszy przykład miłości Boga i bliźnich.

Na własne żądanie pochowano zwłoki jego pod cieniem drzewa, którego gałęzie były mu pierwszém schronieniem na tak bardzo ukochanéj przez niego wyspie.

## Zbiory
## Towarzystwa Przyjaciół Nauk
**w Poznaniu.**

(Młyńska ulica 26.)

### I. Biblioteka.

P. Dankowski J. N. w Poznaniu: 13 broszur w języku niemieckim z zakresu nauk społecznych oraz dziełko polskie: Żebrawski O. Polska. Ogólny zarys przyczyn wzrostu i upadku dawnego państwa polskiego. Paryż, 1847 roku.

P. Burzyński Michał dr. w Warszawie: 1) Pamiętnik fizyograficzny. Tom 4, 5, 6, 7. Warszawa, 1884—1887. 2) Wszechświat. Tygodnik popularny poświęcony naukom przyrodniczym. Tom 4, 5, 6, 7. Warszawa, 1885—1888. 3) Pamiętnik Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego. Tom 77, 78, 81, 83, 84. 4) Medycyna. Czasopismo tygodniowe dla lekarzy etc. Tom 11, 12, 13, 14, 15, 16. Warszawa, 1883—1888. 5) Gazeta lekarska, pismo tygodniowe. Rocznik 18, 19, 23, 24. Warszawa, 1883—1888. 6) Ateneum. Pismo naukowe i literackie. Rocznik 1887 i 1888. Warszawa. 7) Oczko Wojciech. Przymiot i cieplice, opatrzone życiorysem i oceną stanowiska naukowego W. Oczki przez dr. E. Klinka oraz rozprawę o języku dzieł przez A. A. Kryńskiego. Warszawa, 1881. 8) Levittoux H. dr. Filozofia natury. Warszawa, 1872.

P. Wicherkiewicz B. dr. swoje wspomnienie poświęcone ś. p. dr. Teofilowi Kaczorowskiemu. Poznań, 1889.

Pani Sypniewska w Piotrowie pod Poznaniem: bardzo cenny księgozbiór po mężu swoim ś. p. F. Sypniewskim, obejmujący w 322 tomach 173 dzieł wyłącznie z zakresu nauk przyrodniczych.

N. N. we Lwowie: Pamiątka dwudziestopięcioletniéj rocznicy poświęcenia kaplicy Siółstr Najśw. Serca Jezusowego we Lwowie, obchodzonéj dnia 25 maja 1889 r. We Lwowie, 1889 r.

P. Sczaniecki Konstanty w Międzychodzie: Circulare des Deutschen Fischerei-Vereins im Jahre 1888. Berlin, 1889.

Towarzystwo historyczne i archeologiczne prowincyi nadbałtyckich w Rydze: Sitzungsberichte etc. aus dem Jahre 1888. Riga, 1889.

P. Brodnicki w Poznaniu: 1) Mrówka poznańska. Rok 1821. Zeszyty 2, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10. 2) Nowy Testament. W Moskwie, 1819.

Cesarski uniwersytet w Warszawie: Warszawskija Uniwersitetskija Izwiestija. 1889. Nr. 1—3.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiem wyszedł nr. 12 i zawiera: Wiadomości od Patrona. — Do naszych Czytelników. — Sposób dołowania całéj kukurydzy w ziemi. — Pytania i odpowiedzi. — Korespondencye redakcyi. — Rozmaitości. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 września.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Żółtowski z Czacza, hr. Skórzewski z żoną z Sieroszewic, hr. Sumiński ze Śląska, ks. dziekan Hebanowski ze Lwówka, Zenkteler z Bonn, Poznański z Paryża, Winkencheim z Berlina, Florencki z Warszawy, Backman z Wrocławia, Swinarski z Kowanowa.

## Stan powietrza.

Dnia 20 września 1889 o 8 godzinie rano

| Stacye. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Term. C. |
|---|---|---|---|---|
| Mulaghmore | 754 | Z.Płn.Z. 7 | pochmurno | 11 |
| Aberdeen | 747 | Z. 2 | pochmurno | 8 |
| Chrystiansund | 736 | Płd.W. 3 | pół zachm. | 9 |
| Kopenhaga | 742 | Płd.Płd.Z. 3 | deszcz | 9 |
| Sztokholm | — | — | — | — |
| Haparanda | — | — | — | — |
| Petersburg | 758 | PłdW. 3 | zachm. | 8 |
| Moskwa | 760 | W.Płd.W. 1 | deszcz | 5 |
| Kork, Queenst. | 758 | Z.Płn.Z. 4 | pół zachm. | 11 |
| Cherbourg | 757 | Z.Płn.Z. 5 | zachm. | 14 |
| Helder | 747 | Z.Płn.Z. 4 | zachm. | 11 |
| Sylt | 742 | Płn.Płn.Z. 1 | pochmurno | 11 |
| Hamburg [1] | 744 | Z.Płd.Z. 7 | zachm. | 10 |
| Swineminde | 746 | Płd.Płd.W. 4 | deszcz | 9 |
| Neufahrwasser. | 750 | Płd. 1 | zachm. | 6 |
| Kłajpeda. | 750 | Płd,W. 3 | zachm. | 7 |
| Paryż | 756 | Z.Płd.Z. 2 | zachm. | 12 |
| Monaster | 748 | Z.Płd.Z. 3 | deszcz | 10 |
| Karlsruhe | 753 | Płd Z. 3 | zachm. | 12 |
| Wiesbaden. | 751 | PłdZ. 4 | deszcz | 11 |
| Monachium | 755 | Płd.Z. 6 | deszcz | 11 |
| Kamienica | 750 | Płd Z. 5 | deszcz | 9 |
| Berlin | 747 | Płd. 3 | deszcz | 9 |
| Wiedeń | 755 | spokojnie. | mgła | 5 |
| Wrocław | 752 | Płd.W. 1 | mgła | 7 |
| Isle d'Aix | 761 | Z.Płd.Z. 6 | zachm. | 17 |
| Nizza | 757 | W. 4 | zachm. | 13 |
| Tryest | 759 | W.Płd.W. 1 | zachm. | 13 |

[1] Nocą deszcz.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Wyjaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

**Pogląd na stan powietrza.**

Wspomniane wczorajsze minimum leży przy głębokości 735 mm. przy środkowém wybrzeżu norwegskiém, wywołując ponad Niemcami zachodniemi silne wiatry z PłdZ. Powietrze ponad Niemcami jest pomroczne, często dżdżyste i mniéjwięcéj mianowicie na Z. cieplejsze. W Kuxhaven była wczoraj burza, w Borkum nocą błyskawica w dali.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.**

w wrześniu.

| Data i godzina | Barometr | Wiatr | Stan powietrza | Temp w. Cel |
|---|---|---|---|---|
| 20. Pop. 2 | 740,0 | PłdZ. lekki | zachm. | + 10,3 |
| 20. Wie. 9 | 739,5 | Płd.Z. um. | pół pog. | + 8,4 |
| 21. Ran. 7 | 740 8 | Z. silny | zachm. | + 7,8 |

Dnia 20 września maximum ciepła + 10,3 Cel.
„ „ minimum ciepła + 5,3 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Pochmurno na zmianie z słońcem, temperatura mało co zmieniona. Nocą i rano zimno; rano mgła.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

**Dux-Bodenbachskiéj kolei żelaznéj akcye z prawem pierwszeństwa, emisya I.** Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 października. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 6½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 11 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 21 września. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Wiadomości z targów zagranicznych ustaliły nieco tendencyą ogólną na targu tutajszym chociaż zbyt na zboże zawsze jeszcze utrudniony i tylko w małych partyach takowego pozbyć się było można. Jedynie pszenica w wyborowym i pięknym gatunku miała zbyt łatwiejszy i to głównie dla chwilowych wyższych notowań na giełdach amerykańskich. Zresztą zbyt zboża jest trudny, gdyż główna konsumcya wstrzymuje się bardzo od zakupna zaspakajając tylko najgłówniejsze swe potrzeby. Pszenica cokolwiek zaniedbana i tylko sporadycznie w wyborowym gatunku poszukiwana; płacono za takową ledwie do 183 m. za wencpel, towar średni i lichy zupełnie zaniedbany i nie do pozbycia. Żyto miało pokup łatwiejszy, chociaż także przy bardzo słabéj tendencyi, mianowicie że towar piękny więcéj teraz bywa na targu i przez to konsumenci mają więcéj wyboru, płacono tutaj 146—157 m. za wencpel. Zboża jarè prawie wcale nie bywały na targu tutajszym w tygodniu ubiegłym i dla tego też ceny za takowe tylko nominalne nazwane być mogą. Tutaj notowano za owies 130—160 marek, jęczmień 128 165 marek.

(K) **Poznań,** 21 września. (—Sprawozdanie giełdowe.—)

Stan powietrza deszcz.

Żyto bez handlu.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —. w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54 20 pł., 50-ta 34,40 m., wrzesień 50-ta 54 20 m. 70-ta 34,40 m. październik 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

**Okowita** (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54 20 mrk., 70-ta 34,40 mrk., wrzesień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

**Poznań,** 21 września. Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23,50 za 100 kilogr.

**Bydgoszcz,** 20 września.

**Pszenica:** piękna 170—175 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 145 do do 169 mrk.

**Żyto** nowe według jakości 142—149 mrk., stare —,— mrk.

**Jęczmień** nom., według dobroci 135—148 do browarów —,— mrk.

**Owies nom., w miejscu według** jakości 135 do 145 marek. pośledni —,—.

**Okowita** 50-ta 55,50 m., 70-ta 36,00 m.

**Berlin,** 20 września. (Sprawozdanie urzędowe.) **Pszenica** za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 180 do 192 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 188.50, żąd. —,—, na październik-listopad płacono 188,50, żąd. —,—, na listopad-grudzień płacono 190,00 do 189,75, na kwiecień maj płacono 194,75—194,00. Wypowiedziano 500 ton. Cena wypow. 188,50.

**Żyto** za 1000 kilogr. w miejscu pł. 152—162 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, wrzesień-październik płac. 157,50—157 25—157,50, październik-listopad pł. 158,50—158,25 158,50, listopad-grudzień płacono 159,00—160,00. na kwiecień-maj płac. 163,25—163—163,25. Wypowiedz. 1350 ton. Cena wypowiedziana 157,50 m.

**Owies** za 1000 kil. w miejscu 149—170 m. według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, wrzesień-październik płc. 150,50—150,75—150,25, październik-listopad płac. 148,75—149,00, listopad-grudzień płacono 148,50—148,75, na kwiecień-maj płacono 151,25—150,75. Wypowiedziano 100 ton. Cena 150,25.

**Kukurudza** w miejscu płac. 125—150 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 122,00, na październik-listopad płac. 122,25, na listopad-grudzień płc. 122,25. Wypowiedziano —,— ton. Cena —— mrk.

**Oléj rzepakowy.** Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 71,0 m., z beczką —,— m., na wrzesień płac. 71,2, na wrzesień-październik płacono 66,5, na październik-listopad płac. 65,2, żąd. —,—, na listopad-grudzień płacono 64,0, na kwiecień-maj płacono 61.8. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedz. —,— m.

**Okowita** obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu 56,5 mrk., na wrzesień płacono 54,9 do 54,7, na wrzesień-październik pł. 53,9—53,8, na październik listopad płacono —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —.—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu pł. 36,7—36,6 m., na wrzesień płacono 36,0—35,8, na wrzesień-październik płacono 33,8—33,7, na październik listopad płacono 33,2—33,3 33,5, na listopad-grudzień płac. 32,4—32,5, na kwiecień-maj płacono 33,4 do 33,3—33,5. Wypowiedziano 240 000 litrów. Cena 35,6 mrk.

**Hamburg.** 20 września. **Okowita** cicho, na wrzesień 23½ żąd., wrzesień-październik 23½ żąd., październik-listopad 23½ żądano, listopad grudzień 22¾ żąd. — **Kawa** good average Santos za wrzesień 81¼, grudzień 81¼, marzec 81.— maj 79¾. Usposobienie potw. Obrót 2000 miechów.

**Magdeburg,** 20 września. — **Cukier ziarnist.** excl. worka 92% 19 10, cukier ziarn. excl. 88% 17,80 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,00. Usposobienie: słabe. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 31,00, miel. Melis I z beczką 29,00 Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień 14,— pł., —,— żąd., październik 13,87½ płacono, —,— żąd., listopad-grudzień 13,87½ płac., —,— żądano, styczeń-marzec 14,00 płacono, 14,10 żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

### Taryfa pocztowa.

| Dokąd? | Za listy: Gramy | Taksa: Za frank. | Taksa: Rekomendowane | Taksa: deklarowane | Karty korespon. | Druki: Gramy | Druki: Taksa ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Niemcy Austro-Węgry | aż do 15<br>15—250 | 10<br>20 | 20<br>20 | I. Strofa 20 ₰<br>dalej 40 | 5 | aż do 50<br>„ 250<br>„ 500 | 3<br>10<br>20 |
| Międzynarodow. stow. pocztowe | 15 | 20 | 20 | 40 | 10 | Za każde 50 | 5 |

| Paczki: Dokąd? | aż do 5 kg. | Porto ₰ | Dodatek za niefrank | Zabezpieczone koszta za każde 300 marek | Przekazy pocztowe: Suma | Za M. | koszta ₰ |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Niemcy Luxemburg | I. Strofa<br>dalej | 25<br>50 | 10<br>10 | 5 ₰<br>co najmniéj<br>10 ₰ | aż do 400 M. | aż do 100<br>„ 200<br>„ 400 | 20<br>30<br>40 |
| Za granicę | | 80 | 10 | 10 | | za każde 20<br>co najmniéj | 10<br>40 |

## (Nadesłano).

**Najwięcéj w materyał obfitującą ze wszystkich dzienników mód jest**

### „Illustrirte Frauen Zeitung."

W ciągu roku wychodzi 24 numerów mód, 28 num. treści belletrystycznéj i co najmniéj 28 dodatków, tak że bez przerwy wychodzi regularnie co tydzień numer.

Dla Austro-Węgier wychodzi z powodu stępla co 2 tygodnie numer podwójny. Numera z modami są te same co w „Modenwelt," które swoją treścią zawierającą około 2000 rycin i tekstu, wiele więcéj podają materyału jak którykolwiek inny dziennik mód. 12 dodatków rocznie podaje krój fasonów, podług którego można samemu wykonywać garderobę dla pań i dzieci jako i bieliznę, wogóle wszystko, czego tylko w domu może zachodzić potrzeba.

Dział belletrystyczny podaje oprócz nowel, bardzo wszechstronnego feljetonu i listów o życiu towarzyskiem w wielkich miastach i u wód, regularne doniesienia ze świata kobiecego, wiadomości o sztukach, gospodarstwie, ogrodnictwie i korespondencyą, oprócz tego wiele artystycznie wykonanych illustracyi, a do mód jeszcze przeszło 75 artykułów na rok z przeszło 300 rycinami, 12 wielkich kolorowanych obrazków mód, 8 kolorowych deseni do artystycznych robótek kobiecych i 8 dodatków nadzwyczajnych z wielu illustracyami, tak że liczba ostatnich wynosi na rok około 3000. Żadne inne w ogóle pismo illustrowane w granicach lub po za granicami Niemiec nie może się tą liczbą ani w przybliżeniu wykazać, a przytem wynosi abonament kwartalny tylko 2,50. — „Wielkie wydanie z wszystkiemi miedziorytami" podaje jeszcze oprócz tego 40 wielkich kolorowanych obrazków mód, a więc rocznie 68 osobnych dodatków i kosztuje kwartalnie tylko 4 marki 25 fen. (w Austro-Węgrach podług kursu.)

Abonament przyjmuje każdego czasu każda księgarnia i urząd pocztowy. Numera na próbę gratis i franco przesyła Ekspedycya, Berlin W. Potsdamerstr. 38. — W Wiedniu Operngasse 3.

## Telegram giełdowy

**Berlin,** 21 września 1889. **(Kursa końcowe.)**

| Kurs z dnia | 20 | 21 |
|---|---|---|
| **Pszenica** stale. | | |
| na wrzesień-październik | 188 25 | 188 50 |
| na październik-listopad | 188 75 | 189 — |
| na listopad-grudzień | 190 — | 190 50 |
| na kwiecień-maj | 194 — | 194 50 |
| **Żyto** słabo | | |
| na wrzesień-październik | 157 50 | 157 — |
| na październik-listopad | 158 50 | 158 — |
| na listopad grudzień | 160 — | 159 75 |
| na kwiecień-maj | 163 25 | 163 — |
| **Oléj rzep.** słabo. | | |
| na wrzesień-październik | 66 60 | 65 90 |
| na kwiecień-maj | 62 20 | 61 40 |
| **Okowita** słabo. | | |
| eksportowa | 36 60 | 36 50 |
| na wrzesień | 35 80 | 35 60 |
| na wrzesień październik | 34 70 | 34 50 |
| na październik-listopad | 33 10 | — — |
| na listopad-grudzień | 32 50 | 32 40 |
| na kwiecień maj | 33 50 | — — |
| spożywcza | 56 50 | 56 40 |
| na wrzesień | 54 80 | — — |
| na | — — | — — |
| **Owies** | | |
| na wrzesień-październik | 150 — | 150 — |
| Wyp.-żyta wsp. | 1350 | 1500 |
| Wyp.-okowity kw. eksportowa | 240,000 | 170,000 |
| „ „ „ spożywcza. | ,000 | ,000 |

| Kurs z dnia | 19 | 20 |
|---|---|---|
| Consol. 4% | 106 60 | 106 60 |
| Consol. 3½% | 100 70 | 104 70 |
| Poznańskie 4% listy zastawne | 101 40 | 101 40 |
| Poznańskie 3½% listy zastawne | 100 80 | 100 60 |
| Poznańskie listy rentowe | 105 25 | 105 10 |
| Austryackie banknoty | 171 15 | 171 — |
| Austryacka renta srebrna | 72 10 | 72 25 |
| Rosyjskie banknoty | 212 — | 212 75 |
| Rosyjskie listy zastawne | 97 80 | 97 90 |
| Polskie 5% listy zastawne | 62 90 | 62 60 |
| Polskie likwidacyjne listy zast. | 57 60 | 57 60 |
| Węgierska 4% renta złota | 85 — | 85 — |
| Węgierska 5% renta papier. | 80 40 | 80 75 |
| Austryackie kredytowe akcye | 163 — | 164 25 |
| Austryackie francuskie koleje | 101 25 | 100 50 |
| Lombardy | 50 75 | 50 90 |
| Usposobienie: stałe. | | |

**Szczecin,** 21 września 1889. **(Kursa końc.)**

| Kurs z dnia | 20 | 21 |
|---|---|---|
| **Pszenica** stale. | | |
| na wrzesień-październik | 180 50 | 181 50 |
| na październik-listopad | 181 50 | 182 50 |
| **Żyto** niezm. | | |
| na wrzesień-październik | 154 — | 154 50 |
| na październik-listopad | 155 — | 155 — |
| **Olej rzep.** słabo. | | |
| na wrzesień-październik | 66 — | 66 — |
| na kwiecień-maj. | 63 — | 62 — |
| **Okowita** potw. | | |
| w miejscu spożywcza. | 55 70 | 55 70 |
| „ eksportowa. | 36 — | 36 — |
| „ na wrzesień. eksp. | 35 — | 34 90 |
| „ na wrzes paźdz. eksp. | 34 20 | 34 30 |
| „ na kwiecień-maj. eksp. | 33 20 | 33 — |
| **Petroleum** | | |
| w miejscu. | 12 20 | 12 20 |

Do dzisiejszego numeru dołącza się jako dodatek nadzwyczajny (433)

Prospekt Towarzystwa akcyjnego

pod firmą:

**Górnictwo naftowe i wosku ziemnego**

**w Rymanowie**

**dawniéj hrabiego Kwileckiego.**


# Nowenna
**„Pamiętaj o Królowo od Serca Jezusowego"**
z przydaniem trzech dni dziękczynienia. Stron 62. Cena za egzemplarz 20 fen., z przesyłką 25 fen.
**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

# Nauka o Bierzmowaniu
**po polsku lub po niemiecku**
przez **X. Enna.**
**Cena za egzemplarz 10 fen.**
# Kartki do Bierzmowania
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

# Tygodnik Powieści.
Najtańsze tego rodzaju i w treść najobfitsze pismo polskie rozpoczyna z dniem 5 października 1889 rok 12-sty swego istnienia. Z początkiem nowego rocznika t. j. dnia 5 października 1889 rozpoczynamy druk następujących nader zajmujących powieści: (429)

**Świat Morderca**
powieść przez Linn-Lynton przekład z angielskiego,

**Z tajemnic serca**
powieść przez autora „Rodziny Lanquierów," „Cierni i kwiatów" i „Oddźwiernéj z Alfortville" z franc.,

**Wylewy wiosenne**
powieść przez Iwana Turgeniewa,
oraz zamieszczać będziemy i inne powieści. (429)

*Tygodnik Powieści* wychodzi co sobotę w objętości 1—1½ wielkiego arkusza, zamieszcza równocześnie 2 3 powieści i daje rocznie około 2000 stron zwykłych formatów książek.

**Przedpłata ¼ roczna wynosi 2 M., ½ roczna 4 M., roczna 8 Marek z franko przesyłką.**

**Przedpłatę ¼ roczną przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz księgarnie.**

Każdy abonament Tygodnika Powieści, który nadeśle z góry całoroczną prenumeratę t. j. 8 Marek wprost do niżéj podpisanéj księgarni. otrzyma odwrotną pocztą **bezpłatnie i franko** dwie książki w wartości 7 Marek i to: 1) Polskę w złotym wieku przez J. Moraczewskiego, 2) Niekomiczną komedyą przez Narzymskiego. — Ci zaś abonenci, którzy nadeślą ½ roczną prenumeratę t. j. 4 Marki otrzymają jedną z powyżéj wymienionych książek **bezpłatnie i franko** — wybór zaś pozostawiamy do woli.

**N. Kamieński i Spółka,**
**Księgarnia w Poznaniu w Bazarze.**

# Książki do nabożeństwa
w różnych oprawach,
**Kropielniczki cynowe,**
**Krzyże z postumentem**
**i do wieszania,**
**Krzyżyki hebanowe**
**i obrazy**
poleca najtaniéj
**J. Kwaśniewski,**
**KSIĘGARNIA NOWA,**
**Poznań, Jezuicka 12.**
Katalog wysела się na żądanie bezpłatnie. (186)

Książki do nabożeństwa w trwałéj oprawie:
**Anioł Stróż** (stron 580) po 1,20. 2 i 3 marki.
**Anioł Stróż** (dla dzieci, str. 180) 20 fen. (360)
**Boże bądź miłościw** (str. 576) po 1 20, 1,50, 2 i 3 m.
**Katolik w modlitwie** (druk wielki) po 1,80 i 3,20 m.
**Mały zbiór nabożeństwa codz** (str. 284) 50 fen.
**Wianek ku czci N. P. Maryi** (str 682) po 1,50, 2, 3 i 4 m.
**Wybór najosobl. nabożeństw** (wiel. druk) po 1,20 i 1,70.
**Głos synogarlicy** (rozmyślania) 1 m.
**Sąd ostateczny** (myśli i nauki itd.) 40 fen.
**Chełmiński kalendarz** na rok 1890.
Cena 20 fen., za 3 marki 20 egz.
poleca i rozsyła odwrotnie
**W. Fiałek,** Chełmno (Culm).

# Zakład chemiczny
dla wszelkich
**nieprzemakalnych i ogniotrwałych wyrobów.**
**Wszelkie przykrycia** nieprzemakalne, (1883)
**Płaszcze i ubiory nieprzemakalne** dla Panów i Pań z każdego materyału dostarczamy.
**Również gotowe ubrania przyjmujemy do impregnowania.**
**Orłowski i Sp.,**
Poznań, Wilhelmowska ul. 12.

Wróciłem z podróży.
# St. Kasprowicz,
(402) **lekarz-dentysta.**

# Warszawski magazyn obuwia
**Sty Marcin 68 wprost Piekar**
poleca w bogatym wyborze **buciki damskie** w rozmaitych fasonach i **trzewiki** wycięte, prawdziwe cacka, **mężkie buty** długie z rzadka pięknéj skóry warszawskiéj, **kamasze** wszelkiego rodzaju, formy angielskiéj. Dobre obuwie jest bardzo ważną częścią ubrania ludzkiego. (1716)
**F. Andrzejewski.**

**Fabryka i skład**
**rękawiczek i wyrobów skórzanych**
# W. STĘCZNIEWSKI
(długoletni współpracownik firmy W. Stark)
*Nowa ulica nr. 5,* (398)
poleca w bogatym wyborze **rękawiczki, krawaty, szelki, poduszki safianowe, offenbachskie portmonetki i torby podróżne, parasole, kapelusze, czapki, kołnierzyki, mankiety, ruskie kalosze, guziki** do mankiet i gorsu, **birety, obojczyki** dla Księży i t. d. po cenach przystępnych. — **Zamówienia** jako też reperacye wszelkiego rodzaju w zakres rękawnictwa wchodzące, uskutecznia się starannie, spiesznie i tanio. **Przyjmują się także rękawiczki do prania.**

**FABRYKA**
**papierosów i tureckich tytuni**
(1019) **„VULKAN"**
**I. F. J. Komendziński w Dreźnie,**
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

# Kalendarz Maryański na rok 1890
już wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, u pp. agentów, jako też wprost od wydawcy (338)
**Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S.)**
**Cena 60 fen.**
Jako dodatek dołączony jest **śliczny obraz kolorowy,** przedstawiający Najśw. Pannę Maryą od Pocieszenia z Dzieciątkiem Jezus i **dwufarbowy kalendarz ścienny.**
Poszukuję poczciwych ludzi, którzy się rozpowszechnieniem powyższego Kalendarza, jako też w ogóle mojego wydawnictwa zająć chcieli za dobrem wynagrodzeniem.

# M. Felerowicz,
**ulica Wilhelmowska nr. 11, obok Hotelu Francuzkiego,**
odebrał i poleca
**na porę jesienno-zimową**
# MATERYE
z krajowych i zagranicznych fabryk na ubrania, paletoty i t. p. po cenach, jak zwykle, umiarkowanych Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali. (353)
Niemniéj także zwraca uwagę *Przewielebnego Duchowieństwa na dobry krój rewerend i płaszczy.*

Fabryka stępli kauczukowych Drukarnia i Introligatornia
Nowa ul. 4
M. Seydlitz, Poznań.

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
**Pain-Expeller**
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!


**Dodatek.**